Nr. 278. Lwów, Niedziela dnia 8. Października 1905. Rok XXII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:		Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 6 g. 16 m.
Dziś:	A 17 po Św. Brygidy.	N. 16 po Sosz. Hł 7.			Zachód słońca o 5 g. 18 m.
Jutro:	Wincentego Kad.	Joana B.			Barometr. 760 Pochmurno.
Pojutrze:	Franciszka Borg.	Kałystrata.			

Dziwne praktyki.

Zdawałoby się, że starą, reakcyjną Austrję rozparł nagle paroksyzm powszechnego prawa głosowania. Kto tylko żyje: ekscelencja, czy generał, demagog w todze burmistrza wiedeńskiego, czy najobskurniejszy klerykał gdzieś z zakątków Tyrolu — wszystko powtarza za p. Daszyńskim „niech żyje powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania!" Nad powszechnem głosowaniem konferuje się całemi godzinami w Burgu wiedeńskim, biuro korespondencyjne raz w raz ma sposobność donieść, że już oto postanowiono, lub niebawem postanowi się wprowadzić na Węgrzech powszechne prawo głosowania, Wojciech Dzieduszycki jest przeświadczony nawet o konieczności tego prawa, a za nim Ebenhoch, kandydat na ministra Kramarz — cała oficjalna, złotokołnierzowa, w biurokratyczny „pirog" przybrana Austrja woła: „dajcie narodowi prawo powszechnego prawa głosowania!"

Na prawdę zdaje się, że orzeł austrjacki stanął na obu głowach, a szponami, berłem i jabłkiem do góry!

A jednak przebieg przesilenia węgierskiego i przebieg dwudniowej dyskusji nad wnioskami nagłymi w sprawie powszechnego głosowania w wiedeńskiej Radzie państwa zdemaskował, jak nigdy może jeszcze, obłudę i faryzeizm sfer rządzących i ich podstawy parlamentarnej, jak nigdy może jeszcze wystąpiła w całej jaskrawej nagości ohyda machiawelizmu politycznego, który nie waha się przed użyciem żadnego środka, jeżeli ten daje cień tylko nadziei utrzymania dotychczasowego austrjackiego zamętu, w którym tak łatwo łowić złote rybki.

Równocześnie bowiem, kiedy Fejervary z całą siłą prze do narzucenia Węgrom powszechnego prawa głosowania, kiedy coraz głośniej się mówi o oktrojowaniu tego prawa za pomocą prostego rozkazu rządowego, prezydent drugiej połowy monarchji oświadcza, że bez studjów przedwstępnych, bez uwzględnienia historycznych właściwości, bez stopniowego wreszcie rozszerzania praw politycznych, byłoby powszechne prawo głosowania nie tylko szkodliwe, ale wprost niebezpieczne dla całości i rozwoju państwa!

To więc, co bez żadnych studjów i stopniowań ma się oktrojować Węgrom — to samo będzie „niebezpieczne" dla Austrji. Czy można sobie wyobrazić większą obłudę, większą dwulicowość postępowania, jednej i tej samej kamaryli, skąd przecież tak samo Fejervary jak i Gautsch czerpie swoje natchnienie?

A dalej, jak za panią matką, powtarza za Gautschem Wojciech Dzieduszycki i Koło polskie, że dobre jest powszechne prawo głosowania, że konieczne jest nawet, ale w stopniowem tylko, konsekwentnem jego rozszerzaniu na coraz to szersze masy. I znowu, czy można sobie wyobrazić większą obłudę i większy faryzeizm, jak u tych prezesów i członków Koła polskiego, którzy w Sejmie galicyjskim nie chcą nawet słyszeć o jakiemś stopniowem rozszerzaniu prawa wyborczego i konsekwentnie odrzucają nawet najskromniejsze wnioski w tym kierunku, nawet Badeniowskiej piątej kurji nie chcą wprowadzić do Sejmu galicyjskiego!

Równocześnie znowu p. Kramarz chciałby powszechnego prawa głosowania, ale nie chciałby, ażeby ono było równe i w Galicji także, dla której obdarzywać powinny zdaniem jego osobne cenzusy podatkowe i inteligencji. Oto jeszcze jeden zwolennik praw równych dla wszystkich i kandydat na parlamentarnego ministra austrjackiego!

Zbliżający się koniec sesji Rady państwa zmobilizował znowu wszystkich, bojących się o swój mandat, karjerowiczów i zradykalizował ich aż do taniego wykrzykiwania o powszechne prawo wyborcze. Co im to szkodzi oświadczyć się za rozszerzeniem praw ludu, kiedy wiedzą, że do tego nie prędko jeszcze przyjdzie w Austrji. Więc i Lueger i Ebenhoch i Lecher i niemieccy klerykali wszystko to nagle stało się zwolennikami powszechnego prawa głosowania i jeden drugiego stara się przelicytować w radykalizmie.

Wszystko to są jednak obłudne tylko gadania. Na co Gautschowi, ekscelencjom z Koła polskiego itp. powszechnego prawa głosowania, kiedy oni i tak potrafią rządzić Austrją, stosować jej wszystkie konstytucyjne remedja od prowizorjów budżetowych do paragrafu czternastego! Na co im stwarzać nowy parlament, kiedy takim rozbitym, połamanym, zdegenerowanym łatwiej i lepiej jest rządzić.

Na Węgrzech co innego. Sejm węgierski wie, czego chce i od żądań swoich nie odstąpi. Tam więc zaaplikowane prawo powszechnego głosowania daje kamaryli nadzieję stworzenia chaosu, w którem i Fejervaremu łatwo będzie rządzić.

Węgry dostaną więc prawo powszechnego głosowania. Austrja będzie najpierw to prawo „studjować" i dbać o to, aby się ono nie sprzeciwiało „historycznemu rozwojowi".

W sprawie suplentów.

Donosiliśmy onego czasu, że obawy ogółu nauczycielstwa szkół średnich o dolę suplentów — niestety — sprawdziły się i cały szereg tych „wyrobników naukowych" jednem pociągnięciem pióra wyrzucono na bruk, jak zużyte w strzępach łachmany. Władze szkolne niczego dotychczas nie zrobiły dla uspokojenia całego legjonu tych pracowników, których byt zda się wisieć na włosku, nie podały one także, żadną z możliwych dróg, przyczyn tego, po urzędowemu mówiąc, zwolnienia od obowiązków, jakkolwiek w niektórych wypadkach mogły one nawet być słuszne, oparte na dyscyplinarnych śledztwach etc. Obecnie spodziewać się należy, iż dowiemy się wreszcie, jeśli już nie wyraźnie powodów tych rugów nauczycielskich, to przynajmniej stwierdzenia faktów w liczbie wyraźnie określonej, a równocześnie popchnie się może całą sprawę w kierunku zrealizowania wszystkich projektów, które, jak dotychczas, tylko w sferze wniosków pięknych na papierze pozostawały. Zawdzięczać to możemy ruchliwemu Kołu Tow. nauczycieli szkół wyższych w Kołomyi i jego w tej mierze uchwalonym konkretnym wnioskom i interpelacjom do centralnego Wydziału Tow.

Brzmią one następująco:

„Koło zapytuje Wydział, czy prawdziwe są pogłoski, że miano usunąć w czasie wakacji kilkudziesięciu zastępców nauczycieli, a w liczbie ich takich, którzy pełnili obowiązki przez lat kilka i kilkanaście?

Ilu z nich było członkami Tow.?

Jeżeli władze usunęły wspomnianych zastępców rzeczywiście, w takim razie, czy zrobiono co dla ich zabezpieczenia, co zrobiono i czy zabezpieczenie jest słuszne i wystarczające?

Koło donosi, że Rada szkolna usunęła od sprawowania obowiązków nauczycielskich członka Koła, zastępcę nauczyciela, zajętego w zawodzie nauczycielskim lat d z i e w i ę t n a ś c i e, bez jakiegokolwiek zabezpieczenia.

W obec tego zwraca się Koło do Wydziału z żądaniem, aby postarał się, iżby sprawa długoletnich zastępców nauczycieli stanęła na porządku dziennym najbliższej sesji Rady państwa, a to w celu załatwienia ustawowego kwestji zabezpieczenia usuniętych nauczycieli i zapewnienia im środków utrzymania odpowiednio do liczby lat służby i stanowiska, jakie nauczyciel w społeczeństwie zajmuje.

Koło kołomyjskie jest zdania, że należałoby wygotować odpowiednią petycję z podpisami wszystkich członków, należących do Tow. nauczycieli szkół wyższych i przesłać ją w najkrótszym czasie na ręce posła do Rady państwa dr. Ignacego Petelenza z prośbą o rychłe poparcie jej u sfer decydujących."

Spodziewać się należy, że wydział Tow. tych tak ważnych interpelacji nie pominie milczeniem, ani też wniosków bardzo żywotnych, a trafnych nie zlekceważy i zechce sprawę suplentów, jako nie cierpiącą ani na chwilę zwłoki, na właściwe tory postulatów skierować. Należałoby raz wyjść już ze sfery rozczulań się nad dolą kolegów młodszych, ze sfery uchwalań platonicznych wniosków, a postawić kwestję energicznie i nie dozwolić, by, lekceważona dotąd, miała i nadal pozostać niezałatwioną.

Chleb powszedni tych ciężko pracujących ludzi i zaopatrzenie na starość — to nie fraszka, bo to kwestja ich zdrowia, sił i doli, a zarazem rękojmia dobrych skutków nauki. A choćby to było nawet samem tylko dążeniem do poprawy bytu pewnej grupy ludzi, to i pod tym względem, abstrahując już od doniosłości sprawy ze względu na dobro nauki, powinno się jej nie spuszczać z oka i wywalczyć ostatecznie jakie-takie załatwienie.

Jesteśmy w przededniu dwu dyskusji szkolnych, w Radzie miejskiej i w Sejmie — roztrząsać się będzie niejeden drobiazg, ziarnko piasku wobec ogromu zła w tej ciężkiej doli suplenckiej. Niechże ojcowie nie zapomną dorzucić kilka dobrych słów w tej sprawie, a przedstawiciele nauczycielstwa niech ją wysuną na same czoło swych postulatów wraz z kwestją przepełnienia w szkołach.

Stosowne rezolucje Rady miejskiej i wezwania Sejmu do rządu mogą mieć niemałą wartość dla obu tych spraw, krzywdzących ogół rodziców i nauczycielstwa.

Stryjski park jordanowski.

Stryj 6. października. Przed kilkunastu dniami odbyło się, jak doniosły dzienniki, kilkakrotnie z powodu niepogody odkładane otwarcie i poświęcenie stryjskiego parku dla gier i zabaw. Znak to, że szlachetny posiew prof. dra. Jordana zaczyna wydawać pożądane plony. Chodzi tylko o rozmaite interpretacje i odpowiednie zrozumienie myśli wielkiego filantropa, gdyż często bywa ona do niepoznania spaczoną, a tak się stało właśnie ze stryjskim parkiem zabawowym.

Dziesięciomorgowy blisko obszar ziemi na t. z. Ryniu, tuż niemal nad rzeką położony, został prawie w zupełności zmarnowany. Stało się to z tego powodu, że zakładający park nie zdawali sobie jasno sprawy z tego, czy mają założyć spacerowe miejsce dla starszej publiczności stryjskiej, czy miejsce zabawy dla młodzieży, a szkoda to wielka, bo piękny to szmat ziemi w bardzo pięknem położeniu, a ofiarność publiczna także nie pozostała w tyle, ofiarność, na której czele stanął tutejszy starosta, nie szczędząc własnego grosza na przeprowadzenie do skutku pięknego dzieła.

Główna wada parku polega w tem, że składa się prawie wyłącznie ze ścieżek i to takich, po któ-

rych mogłyby swobodnie pomykać czterokonne powozy, gdyby nimi Stryj rozporządzał.

Wskutek tego nie stało już miejsca na boiska, których według zatkniętych tablic jest piętnaście, te jednak zredukują się do trzech lub czterech, bo przecież np. ronda wysypanego piaskiem o dwumetrowym zaledwie promieniu, okolonego ławeczkami, boiskiem nazwać nie można, mimo stojącej obok tablicy.

Często między ścieżkami pozostał skrawek zieleni tak wąski, że można go swobodnie przeskoczyć. Jeżeli to nas nie razi np. w Schönbrunnie lub Praterze wiedeńskim, to nic dziwnego, bo szerokość ścieżek idzie tutaj w proporcji z obszarem, w stryjskim zaś parku idzie w rażącej dysproporcji, a nadto przeznaczenie tych miejsc jest zupełnie inne. Następstwem tego fałszywego założenia, które usiłowało połączyć wielkomiejskie miejsce spacerowe z parkiem zabawowym było, że na boisku powypadały trawniki ogromnie nieregularne, tak, iż bardzo wielu skrawków nie podobna użyć w żadnej grze. Nadto w główne, wcale obszerne, choć nieregularne boisko wrzynają się ze wszystkich stron dookoła na 3 m. szerokie i 3 m. długie ślepe ścieżki, mające niejako tworzyć dostęp do boiska. Wskutek tego został zmarnowany zupełnie trzymetrowej szerokości pierścień, któryby mógł służyć znakomicie np. na bieg rozstawny.

Nie na tem jednak dosyć. Pozasadzane kępy krzewów wrzynają się w boiska, przecinają je itd. - A już wprost marnotrawstwem należy nazwać ogromny plac zajazdowy przed głównym pawilonem, odznaczającym się zupełnym brakiem smaku, a wybudywanym w stylu domków górniczych przy kopalniach w niemieckich prowincjach austrjackich. Jeśli dodamy do tego spore szmaty ziemi obrócone na grządki kapusty, buraków itp. to zrozumiemy, że dla gier nie wiele zostało miejsca.

Rozłożenie boisk jest również pozbawione wszelkiego planu. Obok tennisowego boiska, które mówiąc nawiasem, posiada wysoką, sierpem ściętą murawę, od której piłka się nie odbije, rozciąga się niewielkie boisko, mogące być użyte na piętstówkę lub palanta, ale jak się pogodzą te gry tak zupełnie obok siebie, to już tajemnica. Przecież boiska tennisowe muszą być przedewszystkiem twarde, (beton, asfalt, ubita ziemia i t. p) a nadto albo na uboczu same, albo w sąsiedztwie również boisk tennisowych.

Jest też i w parku kryta kręgielnia, lecz ta robi wrażenie psa z obciętym ogonem. Jeszcze jedno spostrzeżenie. Stojąc przed głównym pawilonem, widzi się na przeciwległej stronie parku nowy pawilon drewniany, do którego przytykają dwa boiska, a obok trzy parkany do ćwiczeń we wspinaniu się... To pawilon ustępowy. *Sapienti sat.*

Co się tyczy przyrządów, to jest nieco akrobatycznych przyrządów niemieckich, trochę szwedzkich, lecz wszystkie zgrupowane na bardzo małej przestrzeni, poprostu stłoczone razem.

Tyle nasunęło mi się uwag podczas zwiedzania parku, jeżeli je jednak podnoszę publicznie, to czynię to dlatego, aby oddawszy należny hołd twórcom parku, zwrócić uwagę przyszłego zarządu, który ma się zawiązać, że ten kawał ziemi został hojnie ofiarowany dzieciom i tylko dzieciom, aby tam sił nabierały, nie miejskim filistrom, gdy im po dobrym obiedzie przyjdzie ochota wygodnego spaceru. Tam mają być boiska i tylko boiska, bo teraz jest jedno wielkie „nic!!"

Park należy koniecznie przerobić. Nawet dobrze jest, że go się musi przerobić, bo można to uczynić siłami samej młodzieży. Trochę taczek, rydli i czekanów, a zawre praca w całej pełni Będzie stąd korzyść podwójna, bo sobie młodzież sama miejsce do zabawy przysposobi i powtóre będzie znakomite ćwiczenie fizyczne, jakiemu chyba nie wiele jest podobnych.

Jeśli zaś koniecznie mają być dwa grzyby w barszczu, to można stworzyć bardzo piękne miejsce spacerowe z przyległego lasku, który jest zupełnym nieużytkiem, a przy obecnej regulacji rzeki będzie zabezpieczonym od zalania.

Przy dobrych więc chęciach można obie rzeczy pogodzić, ale nie należy tego uczynić z krzywdą młodzieży.

Bolesław Błażek.

KRONIKA.

Powszechne prawo głosowania — a wszechpolscy oszuści. W ostatnim numerze „Ojczyzny", pisma „poświęconego sprawom ludu", czytamy następujące uwagi nad powszechnem prawem głosowania: „Pan Stapiński w swojej gazetce napisał, że wniesie on na Sejm ustawę o zaprowadzenie powszechnego głosowania i grozi, że jeżeli Sejm tej uchwały nie przyjmie, to wywoła strajki rolne Dziwny ten p. Stapiński! Zdaje mu się, że robotnikom rolnym o nic nie chodzi, jak o to, aby przy wyborach głosowali. Jak gdyby Sejm dał im pieniądze, lepsze zarobki! P. Stapiński przemawia tak, jak gdyby tego powszechnego głosowania żądali chłopi. Ale przecie chłopi gospodarze głosują.

Na 149 posłów w Sejmie chłopi wybierają 74, więc połowę, a lud miejski wybiera 28, czyli razem lud wiejski i miejski wybiera 102 posłów, dwory 44, a kupcy i przemysłowcy 3. — Posłowie ludowi stanowią znaczną większość w Sejmie i każdą sprawę mogą jak chcą przeprowadzić. Jeżeli ci posłowie przez lud wybrani nie zawsze dbają o interesa ludu, to już wina wyborców, którzy są albo ciemni i nie wiedzą kogo wybierać, albo po prostu sprzedają swoje głosy, często za kilka szóstek lub kieliszek wódki i t. d. i t. d."

Rzeczywiście równie podłe jak szczere wyznania narodowych „demokratów".

W sprawie kazania jezuity Szajny podczas misji w Komarnie zabrała wreszcie głos najwyższa władza sponiewieranego przezeń Towarzystwa „Szkoły ludowej", zarząd główny T. S. L. i na posiedzeniu swojem ostatniem uchwaliła wysłać „memorjał do arcybiskupa Bilczewskiego z prośbą o spowodowanie duchowieństwa, by w przyszłości zaniechało wycieczek przeciw T. S. L. w rodzaju tej, z jaką wystąpił. ks. Szajna". Zarząd gł. nie mógł się zdobyć na jakieś energiczne odparcie oszczerstw i bluźnierstw narodowych, jakich się ten „apostoł miłości" dopuścił w ślepej swojej zapamiętałości na Mickiewiczu i Kościuszce, jakkolwiek tenże zarząd, jak sam przyznaje, rozporządzał i dowodami ze strony Koła komarniańskiego i relacjami pisemnemi naocznych świadków i nawet szeregiem listów od Kół z wyjaśnieniami, „jakie wrażenia odniosły Koła z wystąpienia ks. Szajny i jaką o nim wyrobiły sobie opinję".

Mimo to wszystko skończyło się na memorjale z prośbą, na prośbie już nie pierwszej do konsystorzy naszych, która tyle skutkuje, co umarłemu kadzidło. Powinnoby się raz już zerwać z dotychczasową polityką ustępstw i tchórzostwa, a pamiętając na godność narodową, zająć stanowisko, odpowiednie tak poważnemu ciału jak ogół pracowników oświatowych.

We Lwowie

— Na wydawnictwo poświęcone pamięci Marji Wysłouchowej złożyła pani Helena Dybowska, zebrane na Litwie 60 kor. na ręce skarbnika komitetu p. Poznańskiego.

— Drożyźniane dla młodszego nauczycielstwa we Lwowie. Ze sfer nauczycielskich piszą nam: „Stosunki służbowe młodszego nauczycielstwa, a w szczególności młodszych nauczycielek we Lwowie, są wprost opłakane. Pracują po dwadzieścia lat prowizorycznie przy szkołach o tak szczupłej pensji, iż nawet na bardzo skromne utrzymanie wobec obecnej drożyzny, wystarczyć nie może. Nic więc dziwnego, że zmuszone są zaciągać zaliczki, zapożyczać się w bankach, bo przecież jako tako mieszkać, jeść i ubrać się muszą. A ileż to jest takich, które i leczyć się muszą lub dopomagać rodzinie. Naglącą więc i konieczną sprawą powinno być przyznanie im drożyźnianego drogą jak najkrótszą i najrychlejszą. Wprawdzie ogół nauczycielstwa zamyślił poczynić wstępne kroki w sprawie wyjednania dodatku drożyźnianego, ale nie uwzględniono przedewszystkiem młodszego nauczycielstwa i nagłości sprawy. Reprezentanci stanu nauczycielskiego powinni przejąć się tą sprawą, przyspieszyć i gorąco ją popierać.

— Poszukuje się nie dającego znaku życia Koła im. Asnyka T. S. L. we Lwowie, celem oddania mu pełnej skarbonki, powierzonej niegdyś kierownikowi ekspedytu Banku parcelacyjnego do zbierania składek. Wszystkich, którzyby mieli wiadomość o istnieniu, lub siedzibie tegoż Koła uprasza się o nadesłanie informacji szczegóły. Jeżeli panu jednak nieprzyjemnie to opowiadać, to ja pana wyręczę, a panowie będziecie sami wiedzieli, jakich mi jeszcze szczegółów brakuje. Po pierwsze: pan, Carruther i Woodley przybyliście razem z Afryki...

CONAN DOYLE. 67)

Po powrocie Holmesa z Tybetu.

VII. Samotna cyklistka.

(Ciąg dalszy.)

— Rozumię to — panie Holmes — ale gdy rozważę, ile poświęciłem starań, aby tę damę uchronić, to sama myśl, że zostaje ona w rękach tego łajdaka, pozbawiła mnie rozumu. Kochałem ją panie Holmes i po raz pierwszy w życiu zrozumiałem, co to miłość. A ten łotr znany jest w całej południowej Afryce od Kimberley, aż do Johannesburga. Tak — panie Holmes — możesz mi pan wierzyć, że od pierwszej chwili, kiedy ta dama jest w moim domu, nie puściłem jej, ani razu samą koło domu, gdzie mieszkają te łajdaki. Jechałem za nią na rowerze i pilnowałem, żeby się jej co złego nie stało. Trzymałem się zawsze w pewnem oddaleniu i nosiłem brodę, aby mnie nie poznała, gdyż taka dobra i porządna dziewczyna nie zostałaby ani na chwilę u mnie, gdyby wiedziała, że towarzyszę jej na gościńcu.

— Dlaczegoś jej pan nie powiedział o niebezpieczeństwie?

— Gdyż byłaby mnie opuściła, a tego nie mogłem znieść. Jeżeli mnie już nawet kochać nie mogła, to wystarczał mi sam widok tej cudnej istoty.

— Pan to nazywasz miłością — panie Carruther? odezwałem się — ja myślę, że to raczej egoizm.

— Być może. Oba pojęcia stoją bardzo blisko siebie. Jakkolwiek jednak jest — nie mogłem jej wypuścić. Oprócz tego, w takiem sąsiedztwie będąc, dobrze, że miała koło siebie człowieka, który się o nią troszczył. Gdy następnie przyszedł telegram, wiedziałem, że muszę zacząć energicznie postępować.

— Jaki telegram?

Carruther wyciągnął depeszę z kieszeni.

— Ten oto — rzekł.

Brzmiał on krótko i węzłowato: — „Stary umarł".

— Hm! teraz widzę — rzekł Holmes — jak się rzeczy mają i dla czego ta depesza pobudzała do energicznej czynności. Ale tymczasem proszę nam opowiedzieć, co pan wie jeszcze.

Stary kujon w sutannie zaczął znowu kląć straszliwie.

— Jeżeli nas zdradzisz, Carruther — wołał — to zrobię ci to samo, co ty Woodleyowi. Za kobietą możesz sobie skomleć jak ci się podoba, ale jeżeli zdradzisz swoich wspólników, to biada ci!

— Wasza wielebność nie potrzebuje się znowu tak bardzo irytować — rzekł Holmes, zapalając cygaro — wypadek jest całkiem jasny, a ja pytam tylko z osobistej, prywatnej ciekawości o szczegóły. Jeżeli panu jednak nieprzyjemnie to opowiadać, to ja pana wyręczę, a panowie będziecie sami wiedzieli, jakich mi jeszcze szczegółów brakuje. Po pierwsze: pan, Carruther i Woodley przybyliście razem z Afryki...

— To jest pierwsze kłamstwo — zawołał stary — jeszcze przed dwoma miesiącami nie znałem żadnego z nich i jak długo żyję nie byłem w Afryce. Już samo założenie jest fałszywe — panie!

— On mówi prawdę — rzekł Carruther.

— Więc dobrze, wy dwaj z Woodleyem przyjechaliście tutaj. Jego wielebność wyrósł na rodzinnym gruncie. Wyście obaj znali Ralfa Smitha. Wiedzieliście, że nie pożyje on już długo i dowiedzieliście się, że jego kuzynka jest spadkobierczynią jego majątku. Czy nie tak?

Carruther skinął głową, Wiliamson klął.

— Była ona jego najbliższą krewną, a wy wiedzieliście, że stary nie zrobi testamentu.

— Nie umiał on przecież ani czytać, ani pisać — zawołał Carruther.

— Przyjechaliście więc tutaj i wyśledzili dziewczynę. Zgodziliście się na to, że jeden z was się z nią ożeni, a drugi otrzyma należytą część łupu. W jakiś sposób został Woodley przeznaczony na jej męża. Jak się to stało?

(Dok. nast.)

kierownikowi ekspedytu Banku parcelacyjnego we Lwowie, a wszystkie pisma lwowskie o powtórzenie tej notatki.

— **Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie.** Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do Towarzystwa: pp. Jul. Papara i Nat. Löwenstein we Lwowie, tudzież Fundacja pamiątkowa im. śp. Jadwigi, Maryli, Zygmunta i Haliny Bełzów. Jako członkowie wspierający dożywotni z wkładką 50 kor. przystąpili do Towarzystwa: Rada powiat. w Buczaczu, Towarzystwo Zaliczkowe w Krzeszowicach, Zarząd dóbr Trojanka, tudzież pp. Bełza Witołd, Bełza Janina w Warszawie Bromirski Pobóg Kazimierz z Faszczówki, Frisch Adolf w Trembowli, Komorowiczowa Zofja we Lwowie, i Skrzyński Antoni z Żurawna. Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 k.) doszła do cyfry 537, członków wspierających zwyczajnych (wkładka roczna 1 k.) do cyfry 653. Zgłoszenia i wkładki upraszamy przesyłać pod adresem Towarzystwa: Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

— **Sufraganja ruska we Lwowie** ma być wkrótce ustanowioną. „Haliczanin“ donosi, że sufraganem będzie mianowany dotychczasowy rektor gr. kat. seminarjum duchownego ks. Józef Żuk. Potrzebę utworzenia sufraganji wywołały nastające przeobrażenia w gr. kat. archidjecezji, oraz częsta nieobecność metropolity we Lwowie.

— **Uroczyste zamknięcie wystawy** prac uczniów rękodzielniczych i zabytków cechowych nastąpi dzisiaj o g. 11 przed południem. Równocześnie ogłoszone zostaną nagrody, przyznane wystawcom przez komisje jurorów. Wystawę będzie można zwiedzać jeszcze w dniu zamknięcia do g. 6 wiecz.

— **Kolej Lwów-Podhajce.** Zarządzona przez namiestnictwo komisja stacyjna i polityczna obchodowa, w celu ostatecznego ustalenia szczegółowego projektu budowy kolei Lwów Podhajce na przestrzeni od Lwowa do Podsosnowa, odbędzie się pod przewodnictwem radcy namiestnictwa dr. Stanisława Ustyanowskiego od 7. do 20. bm. Komisja rozpoczęła swą czynność 7. bm. w gminie Krzywczyce, poczem przejdzie 9. bm. na obszar dworski Zniesienie i na terytorjum miasta Lwowa, gdzie projektowana jest stacja Lwów-Łyczaków. W następnych dniach odbędą się rozprawy komisyjne w następującym porządku: 10. bm. w Lesienicach, 11. i 13. bm. w Winnikach, 12. 14. i 16. bm. w gminie Weinbergen i Podbereżcach, 17. bm. w Czyżykowie, Gajach i Bilce szlacheckiej a 18. bm. w Hermanowie, w powiecie lwowskim. Dnia 19. i 20. bm. odbędą się rozprawy w gminach Mikołajowie i Podsosnowie, w powiecie bobreckim.

— **Na wypadek cholery.** Magistrat uchwalił że na wypadek pojawienia się cholery we Lwowie zawrze umowę z Towarzystwem ratunkowem, celem utrzymywania dziennego i nocnego pogotowia cholerycznego. Wynagrodzenie dla lekarza pogotowia ustanowiono na 20 kor.

— **Z fizykatu miejskiego.** Wskutek rezygnacji lekarza miejskiego dr. Kunzeka, któremu w fizykacie zatruwano żywot,, przyjęty został do służby zdrowia jako zastępca lekarza miejskiego dr. Stanisław Jan Szczurkowski. Dr. Szczurkowski objął dział chorób zakaźnych.

— **Budowę ruskiego „hotelu narodnego“** doprowadzono do drugiego piętra; ma być dobudowane trzecie. Parter zajmą sklepy, pierwsze piętro restauracja i kawiarnia narodna, a resztę pokoje do wynajmu. W budynku będą 2 bramy: od ul. Kościuszki i Sykstuskiej. Drzewo będzie użyte tylko do wiązań dachu i parkietów pokojowych. W hotelu ma być zaprowadzone centralne ogrzewanie, łazienki i elektryczne oświetlenie. Rusini budują ten hotel w spółce z właścicielem pasażu, p. Hausmanem, do którego należy grunt pod budowę. Wydatki obliczone są na 300.000 kor. „Nar. host.“ ma spłacać p. Hausmanowi należytość ratami po 30.000 kor.; pierwsza została już uiszczoną. Za dalsze raty, póki dom w gotowym stanie nie będzie oddany w ręce „N. h.“, przyjął dwukrotną porękę Bank hipoteczny, jako ręczyciel przed siębiorczej spółki. Budowa hotelu ukończona będzie w przyszłym roku.

— **„Narodna torhowla“** od czasu powstania (przed 22 laty) ma obecnie 16 sklepów, kilka własnych kamienic, wartości około 600.000 kor., a obrót roczny wynosi 8 miljonów kor. W sklepach „Nar. tor.“ ma zajęcie około 100 subjektów Rusinów; 500 odbyło w nich praktykę, a kilkudziesięciu ma własne handle.

— **Komisja elektryczna** miejska wybrała przewodniczącym p. Michalskiego, zastępcami pp. Dzieślewskiego i Loewensteina. Uchwalono trasę oświetlenia elektrycznego poprowadzić w ulicę Mochnackiego, celem dostarczenia światła, proszącym o to właścicielom wil tamecznych.

— **Z Izby sądowej.** Wczoraj zakończyła się V. kadencja przysięgłych rozprawą o obrazę czci. Oskarżycielem prywatnym był, za pośrednictwem dr. Korytki, adwokat z Jarosławia dr. Wład. Grabowski. Przedmiotem rozprawy był artykuł „Tygodnika jarosławskiego“ pt.: „Miedziane czoło“ z d. 24. czerwca br., w którym atakowano dr. Grabowskiego. Za obraźliwą treść tego artykułu pociągnął dr. G. odpowiedz. redakt. „Tygodnika jarosł.“ p. Leona Margiela, który prowadził dowód prawdy. Podsądnego bronił dr. Zipper. Sędziowie zaprzeczyli 9 głosami pierwsze, a 8 głosami 2 pytanie, wobec czego radca Charak ogłosił wyrok uwalniający. Następna kadencja rozpocznie się 6. listopada.

— **Nagłą śmiercią** zmarł onegdaj popoł. w domu przy ul. Łyczakowskiej l. 91 zarobnik Wawrzyniec Jurkiewicz, liczący około 50 lat. Wezwano na pomoc stację ratunkową, lekarz już nie mógł pomódz, skonstatował tylko śmierć, spowodowaną udarem sercowym.

— **Drobne wiadomości.** P. Julja Chigerowa, żona adwokata, zgubiła w przechodzie ul. Hetmańską złoty kolczyk z opalem, wysadzany wokoło djamencikami.—Z okna II. piętra domu pod l. 19 przy ul. Ormiańskiej wylano jakiś płyn na idącego ulicą p. Wład. Schneidra i poplamiono mu ubranie. Poszkodowany zawiadomił policję, która niezawodnie zapobiegnie takim niespodziankom.

— **Ze Stowarzyszeń.**

Z Koła Panien. Pierwsze po wakacjach, zwyczajne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 9. bm. o godz. 3 popoł. w parterowej sali szkoły realnej, Kamienna 4.

„Skała“ urządza w niedzielę 8. bm. wieczornicę.

Zarząd stow. „Czytelni i wzaj. pomocy“ funkcjonarjuszy kolei państw. we Lwowie, urządza dziś przedstawienie amatorskie w lokalu własnym przy ul. Gródeckiej, gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej. Kółko amatorskie stowarzyszenia odegra: „Ostatnią wigilję“, komedjo dramat Olpińskiego.

Kraj. zjazd „Ligi Pomocy przem y s ł.“ odbędzie się we Lwowie 15. bm. o g. 11 przedpoł. w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Zmiana statutu. Wybór uzupełniający. Wnioski.

Z Krakowa.

§ **Zjazd kobiet polskich** odbędzie się w Krakowie 20. 21. i 22. bm. Obrady zjazdu poprzedzi zebranie towarzyskie uczestniczek we czwartek 19. bm. W piątek 20. bm. o godz. 9 rano nastąpi otwarcie zjazdu, poczem wygłoszą referaty tow. dr. Ernesta Golde (Walka ekonomiczna) i p. Iza Moszczeńska (Walka polityczna); po południu p. K. Bujwidowa mówić będzie o reformie wychowania i ochronie dziecka, oraz p. M. Turzyma o małżeństwie i prostytucji, poczem nastąpi dyskusja. W sobotę od g. 9 do 12 i od 3 do 7 obradować będą sekcje: polityczna, ekonomiczna, wychowawcza i obyczajowa. W niedzielę o godz. 9 do 12 i od 1 do 4 po południu odbędzie się publiczny wiec. Zgłoszenia uczestnictwa nadesłać należy do redakcji „Nowego Słowa“, Kraków ulica Szujskiego 7. Karta uczestnictwa 3 K. Wstęp na każdorazowe zebranie 1 k.

§ **Proces Angelusa.** Wczoraj przesłuchano jednego z najbardziej poszkodowanych, handlarza ubrań Blecheisena. Potrzebując chwilowo gotówki, zastawił on nowe ubrania wartości 2.832 k.. za 460 k. Podług widocznie sfałszowanego protokołu licytacyjnego, miano sprzedać ubrania za 620 k., a Blecheisenowi po odliczeniu kosztów i procentów ofiarowano nadwyżkę 36 k. Tymczasem wedle silnych bardzo poszlak ubranie sprzedano nie na licytacji, lecz z wolnej ręki.

§ **Wiadomości krakowskie.** Według nadesłej do krak. dyrekcji policji z Londynu wiadomości, aresztowano tam Salomona Färbera i Abrahama Kupferschmieda naczelników spółki fałszerzy banknotów 50-koronowych. Salomon Färber, jak wynika z przytrzymanej korespondencji, wysłał do aresztowanego w Krakowie ojca swego Rubina, paczkę fałszywych banknotów. Spółka rozszerzała najwięcej podrobionych banknotów we wschodniej Galicji i północnych Węgrzech.

Na prowincji.

≶ **Sprzeniewierzenie.** W magistracie stanisławowskim wykryto wielkie malwersacje w dziale gminnego podatku czynszownego. Wielkość sprzeniewierzonych sum wykaże dopiero szkontrum, które zarządzono. Kontrolora miejskiego Władysława Neumana i egzekutora miejskiego Adolfa Rubaszewskiego zasuspendowano.

≶ **Pożar** wybuchł 4. bm. wieczorem w Skołyszynie pod Jasłem w zbiorniku nafty „Spółki Harklowskiej“. Gdy dozorca Zieliński wyszedł na zbiornik z latarką, gazy zapalone od płomienia latarni wybuchły, dozorcę Zielińskiego zrzuciły z wysokości 15 metrów na ziemię, parząc go. Ropa palić się zaczęła i była obawa, że cała wieś spłonie. Na szczęście udało się pożar zlokalizować. Zielińskiego odwieziono do szpitala w stanie bardzo groźnym.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ **Kandydaci do Dumy.** „Kurjer Litewski“ podaje, iż kandydatami do Dumy z Ukrainy, Podola i Wołynia są między innymi: Roman ks. Sanguszko, Józef hr. Potocki, Tadeusz hr. Grocholski, Ksawery hr. Orłowski, Włodzimierz hr. Grocholski, prof. Pichno, Szestakow, adw. Ratner, prof. ks. Trubeckoj, Aleksander Sadowski, hr. Heyden, Bohdan Żebrowski, adw. Goldenweiser, Aleksander Rzepecki, Bohdan Chanenko, Konstanty hr. Potocki, Michał Sobański, Jan Jodko Narkiewicz, Ignacy Szczeniowski, adw. Wacław Ołtarzewski, J. Rewa, Edward Mazaraki, Witołd Hanicki.

∼ **Z Warszawy** piszą: do „Dzien. Pozn.“ Ustępstwa poczynione przez komitet ministrów na rzecz prywatnych zakładów naukowych średnich, idą dość daleko. Zakłady te, a więc: gimnazja pełne, to jest 8-kl. i szkoły jedno-, dwu-, trzy (rzadziej więcej) klasowe, mogą wprowadzić język polski jako wykładowy we wszystkich przedmiotach, oprócz przy nauce: języka rosyjskiego, historji i geografji Rosji. Według dawniejszego postanowienia komitetu ministrów, z przed kilku miesięcy, język polski nie był wykładowym w szkołach prywatnych w następujących przedmiotach: język rosyjski, historja powszechna i Rosji, oraz wszystkie nauki fizyczno-matematyczne. Pozostawał więc język polski jako wykładowy tylko: w nauce języka, literatury i historji polskiej, religji, języków starożytnych i nowożytnych, oraz nauk pomocniczych.

W zasadzie zatem postanowienie komitetu ministrów rozszerza prawa języka polskiego w zakładach naukowych prywatnych, czyli tak zwanych bez praw, w sposób jak najszerszy. Chodzi teraz o to, aby w praktyce udzielano w sposób dostateczny i potrzebom odpowiadający, pozwoleń na zakładanie tychże zakładów, tak męskich, jak żeńskich, a nie trzymano się dotychczasowej polityki p. Schwarza, b. kuratora warszawskiego okręgu naukowego, który pozwoleń takich odmawiał, czyniąc tym sposobem ustępstwa na rzecz języka polskiego często fikcyjnemi. Ponieważ p. Schwarz przechodzi do Moskwy na to samo stanowisko, więc można mieć nadzieję, że z nim usuniętą zostanie zarazem i ta wykrętna polityka, ograniczająca wszelkie prawa do znaczenia papierowego.

Skutek postanowienia komitetu ministrów będzie ten, że prawdopodobnie niebawem wszystkie zakłady naukowe żeńskie, oczekujące na rezultat posiedzenia, zostaną otwarte.

Oprócz tego dochodzą wieści z Petersburga, że władza centralna zamierza równocześnie rozszerzyć prawa języka polskiego, jako wykładowego, w czterech niższych klasach gimnazjalnych rządowych, a więc z prawami, a rozszerzyć w tych samych rozmiarach, jak w szkołach prywatnych. Wiadomość tą jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Dodać należy, że zasada rozszerzająca prawo języka, dotyczy nietylko szkół klasycznych i realnych, pozostających pod władzą ministerstwa oświaty, ale i szkół handlowych w Królestwie Polskiem, zależnych od ministra handlu.

Co do szkół technicznych, kolejowych itd, zależnych od ministra komunikacji, wczorajsze postanowienie komitetu ministrów zachowuje milczenie, z czego wnieść można, że tymczasem panować tam ma nadal system rusyfikacyjny.

Pisma warszawskie donoszą: „Katedry literatury polskiej i języka polskiego z wykładem polskim zostały ostatecznie zatwierdzone przez radę profesorów uniwersytetu warszawskiego. Co się tyczy katedr prawa polskiego i historji polskiej, to rada rozstrzygnąć ma tę sprawę po porozumieniu się z wydziałami. Podobno katedry z wykładem polskim będą zaliczone do wykładów nieobowiązkowych.

„Wiadomość o postanowieniu komitetu ministrów co do wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w szkołach prywatnych tutejszych, wydawców księgarzy warszawskich nie zastała nieprzygotowanymi. W ciągu ostatnich kilku miesięcy wydano w Warszawie podręczniki do wykładów w języku polskim prawie we wszystkich dziedzinach, przyczem obesłano temi dziełami wszystkie księgarnie sortymentowe. Nadto jedna z największych księgarni, posiadająca filję w Krakowie, w części już sprowadziła lub też przygotowała do przywiezienia podręczniki, używane w szkołach galicyjskich. Wydawcy co do wyboru podręczników oczekują wyjaśnień od przełożonych szkół prywatnych. Na polu wydawnictwa tychże książek jest oczekiwany ruch nader znaczny. Istnieje przypuszczenie, iż szkoły zaczną posiłkować się podręcznikami już wydanymi, zmiany zaś w doborze będą wprowadzane stopniowo. Reforma szkół prywatnych w pierwszej chwili narazi na pewne straty antykwarjuszów, handlujących podręcznikami, używanymi chociaż w ciągu upłynionego półrocza przestali skupować książki w oczekiwaniu zmian, które dziś nastąpiły".

~ **Z Kijowa** donoszą, że marszałkiem gubernjalnym zostanie tam po raz pierwszy prawdopodobnie Polak Horwat, syn ostatniego marszałka kijowskiego. Od wielu lat mianowani byli sami Rosjanie.

Rozmaitości.

× **Zabójstwa.** „Kurjer Litewski" donosi: W lesie majątku Powiksze pow. wileńskiego, szlachcic Leon Niewiarowicz, ze święciańskiego powiatu, 23 lat wieku, wystrzałem z rewolweru zabił swego szwagra, właściciela majątku Powiksze, szlachcica Konstantego Naruszewicza. Zabójca zaraz po uczynionem przestępstwie oddał się w ręce straży ziemskiej.

Z Mińska donoszą o zamordowaniu staruszki p. Wańkowiczowej w uzupełnieniu krótkiej naszej notatki podajemy szczegóły następujące:

Z szybkością błyskawicy obiegła całe miasto przerażająca wieść o zwierzęcem morderstwie 90 letniej pani Walerji Wańkowiczowej, sędziwej ciotki p. Piotra Wańkowicza, właściciela Komarówki i Ślepianki. Zabójstwo popełniono w nocy z d. 18. września (1. października) i, jak się zdaje, w celu grabieży. Razem ze śp. Wańkowiczową zabitą została jej ochmistrzyni. Służąca, wiejska dziewczyna, raczej martwa, niż żywa ze strachu, leżała na piecu. Zbrodniarze weszli przez okno i naprzód zabili ochmistrzynię, która się obudziła, gdy przetrząsali szufiady w komodzie. Nieszczęśliwa otrzymała cięcie toporem po głowie, które odrazu rozbiło jej czaszkę. Na krzyk jej obudziła się pani Wańkowiczowa, która w dniu poprzednim powróciła z majątku swego siostrzeńca. Rzucili się na nią obaj zbójcy jednocześnie i zabili toporami. Wszystkie szufiady, pudełka i kosze były poprzewracane i przeszukane. Dom śp. Wańkowiczowej znajduje się w środku miasta, przy ul. Kreszczeńskiej, w odległości 50 kroków od lokalu zarządu miejskich i od strażnicy ogniowej. W roku zeszłym, w warunkach podobnych, zabitą została właścicielka domu Klimontowiczowa, tak samo w śródmieściu, i zabójców nie wykryto. W d. 19-go września (2. października) wieczorem odbyła się eksportacja zwłok zabitej śp. Walerji Wańkowiczowej i jej ochmistrzyni śp. Aserowiczowej, liczącej 53 lat. Zamordowana Wańkowiczowa pędziła życie zamknięte, często niedomagała i rzadko kiedy wychodziła z domu. Czy znaleźli co złoczyńcy, nie wiadomo, choć krewni utrzymują, że nieboszczka przy sobie pieniędzy nie miała. Śp. Wańkowiczowa słynęła w mieście, jako osoba bardzo bogata. Na eksportacji zwłok było mnóstwo ludzi, a w ich liczbie i bogaci krewni zabitej.

× **Żydzi profesorami w Rosji.** Po zamianowaniu niedawno pierwszego docenta Żyda na uniwersytecie petersburskim, został obecnie wybrany na docenta prywatnego w uniwersytecie moskiewskim p. Albert Braunstein, brat kupca z Łodzi, Adolfa Braunsteina.

× **Na cele dobroczynne** zapisał zmarły nie dawno we Wiedniu bankier Filip Thorsch 643.000 koron na zakłady i towarzystwa żydowskie a 200.000 kor. na zakłady i towarzystwa bez różnicy wyznania.

Osobiste.

* **Rada szkolna krajowa** zamianowała w szkołach ludowych: B. Łopuszańskiego naucz. w Brzeżanach, M. Rzeszotkównę w Pilznie, S. Korzonka w Łańcucie, J. Silberta w Dobromilu, J. Kublinową i M. Marynowską w Rzeszowie, M. Pipasa w Wieliczce, M. Mazura w Sołotwinie, K. Pyndzyna kier. w Lachowicach zarzecznych, A. Rimeszównę w Nienadowej, i Hapija w Kosmaczu; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klas.: B. Maksymowiczównę w Fredropolu, M. Dobrzańską w Olszanach, Z. Kraśniakową w Brzazie. S. Kaczałę w Spasie; przeniosła: J. Lubowieckiego w Kobylanach do Zabierzowa, W. Kalinowicza w Podniestrzanach do Lubeszki, M. Wytrwała w Krzęcinie do Zakrzowa, W. Łapczaka w Nowosiółce do Kniażego, J. Lisienieckiego w Zielińcach do Zalesia.

Minister oświaty zezwolił prof. gimn. w Nowym Sączu, Winc. Tyranowi, na otwarcie prywat. seminarjum naucz. żeńskiego z językiem wykładowym polskim w Nowym Sączu.

* **Odznaczenia.** Cesarz nadał za gorliwe spełnianie obowiązków w służbie sądowej: wiceprezydentowi sądu krajowego we Lwowie Kornelowi Zubrzyckiemu i prezydentowi sądu obwodowego w Sanoku Kajetanowi Chylińskiemu, krzyże kawalerskie orderu Leopolda; radcom sądu kraj. dr. Franciszkowi Wyrwaiskiemu w Rzeszowie, dr. Leonowi Barańskiemu i Tadeuszowi Bresiewiczowi w Krakowie, radcom sądu kraj. i naczelnikom sądów powiatowych: Władysławowi Chudzickiemu w Dębicy, Janowi Hałatkiewiczowi w Wiśniczu, Wincentemu Cichockiemu w Bolechowie, Janowi Wisłockiemu w Mościskach, Ludwikowi Janischowi w Gródku, Janowi Scherffowi w Stryju, krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa; radcom Leonowi Szechowiczowi w Przemyślu i Fryd. Körberowi we Lwowie, tytuł i charakter radców wyż. sądu kraj.; zastępcom prokuratora państwa Alojzemu Summer Brasonowi w Krakowie i Janowi Schneidrowi w Stanisławowie tytuł i charakter radców sądu krajowego; starszemu naczelnikowi kancelarji sąd. tyt. dyr. kanc. Bronisławowi Waligórskiemu w Przemyślu tytuł radcy cesarskiego; adjunktom Władysławowi Kisielowi w Krakowie i dr. Józefowi Serkowskiemu w Gródku, starszemu naczelnikowi kancelarjisądowej Alojzemu Hoffman nowi w Jaśle złote krzyże zasługi z koroną; oficjałowi kancel. sąd. Janowi Magierze w Krakowie złoty krzyż zasługi.

Dla Macierzy szkolnej cieszyńskiej złożyli na ręce członka komitetu M. Paszkudzkiego następujące kwoty: Poseł Rotter 4 k., M. Kurowski 1 k. 3 h., A. Łucka 1 k., A. Gniewoszowa z Kontów 13 k., prezes J. Męciński 30 k., M. Paszkudzki 10 k., Aniela Paszkudzka 10 k., Jerzy Paszkudzki 5 k., August Paszkudzki 5 k. Razem 79 k. 3 h. — Kwotę tę odesłał komitet lwowski Zarządowi Macierzy szkolnej cieszyńskiej.

Złożono w naszej Administracji:

Na pomnik Bartosza Głowackiego Hiszpan 1 kor.
Na macierz cieszyńską Hiszpan 1 kor.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera wraz z **„Tygodniem"** 20 str. Na str. 9. i 10. znajdują się artykuły: Z wystawy prac uczniów; Budżet miasta Lwowa; Listy z kraju (Tarnów, Przemyśl); Rozmaitości; na str. 11 i 12. ogłoszenia.

Tydzień, nr. 41. dołączony do dzisiejszego numeru „Kurjera Lwowskiego", zawiera:

Wojciech Zawada: Nad grobem mojej Matki (wiersz).

Andrzej Niemojewski: Kabarety paryskie.

Marja Bartus: Dziennik nauczycielki wiejskiej.

J.: Dar z Athos.

Dr. B. Dybowski: Sen i marzenia senne.

Przegląd piśmiennictwa.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś o g. 3½ popoł. „Dom warjatów", krotochwila Karola Laufsa; wiecz. o g. 7½ „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie Mascagniego; nastąpią „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla.

(X) **Z muzyki.** Mamy do zapisania wypadki ze świata śpiewackiego, mianowicie nową obsadę w „Szopenie" i występ p. Salomei Kruszelnickiej w Filharmonji. W „Szopenie" pojawił się w partji tytułowej p. Henryk Drzewiecki, a w partji Elia — p. Okoński, obaj z należytem powodzeniem i wobec przepełnionej sali teatralnej. „Filharmonja", była miejscem sukcesu znanej śpiewaczki, rozbrzmiewała co chwila słabszymi lub silniejszymi oklaskami; jednakże zapełnioną nie była, zapewne z powodu wysokich cen, a może z powodu programu, który na afiszu wyglądał istotnie dość ubogo i dopiero rozrósł się znacznie dzięki uprzejmości koncertantki i jej naddatkom.

Śpiew p. Kruszelnickiej podobał się ogólnie, zwłaszcza w rzeczach lekkich, co dla wielu osób oczekujących dramatycznej śpiewaczki na estradzie, było niespodzianką. Ale fakt to niezaprzeczony. Koncertantka, która nawiasem powiedziawszy, znowu postępy zrobiła—śpiewając rzeczy dramatyczne, używa forsy, przyczem pewne znane nam dobrze ujemne strony jej głosu dość ostro występują; w lekkich, posługuje się środkami swymi wokalnymi z naturalną zresztą wstrzemięźliwością, śpiewa łagodniej, miękko, dzięki czemu i głos brzmi inaczej. Talent to zresztą ogromny, jak słusznie powiedział najwybitniejszy u nas specjalista głosowy; ale, dodać należy, niepokierowany we właściwym czasie tak, ażeby to, co dziś jest cenione, użyteczne, efektowne (efektowne szczególniej na scenie i bardzo nawet) mogło być aż — wielkie. Nie wypływa stąd bynajmniej, ażeby ktoś nie miał słuchać koncertantki z zajęciem, a nawet i z upodobaniem, bo jak powiedziano wyżej, efektowną jest ona niezaprzeczenie, i to niekoniecznie w znaczeniu pospolitem, bo i śpiew i powierzchowność i pewna ujmująca prostota, świadczą o dobrym jej smaku i intencjach poważnych.

P. Drzewiecki — bo wrócić do niego należy, — swoją charakteryzacją bardzo dobrą i grą spokojną, jakoteż śpiewem bez zarzutu, objąwszy po sympatycznym Leliwie partję tytułową w operze „Szopen", wyszedł z niej z honorem a nawet chwałą i ku widocznemu zadowoleniu słuchaczy, gdyż na następnem przedstawieniu było pełno. P. Okoński, do partji Elia ma należyte warunki, ową pewną zewnętrzną dystynkcję przedewszystkiem, spełnił więc zadanie swe dobrze i na pożytek zajmującej (zajęcie to wzrasta nawet ciągle) nowości, którą opera nasza szczęśliwie sezon rozpoczęła.

P. Helena Zbolińska, lwowianka opuszcza od jesieni 1906 scenę warszawską, została bowiem zaangażowaną na 6 lat do opery nadwornej we Wiedniu.

Pani Z. śpiewać będzie partje sopranowe w operach „Aida", „Hugenoci", „Latający Holender" etc. W pierwszym roku pobierać będzie 12.000 k. rocznie i 70 k. od występu a w szóstym roku wzrośnie stała płaca do 20 000 k. rocznie i 140 k. od występu.

Baśni ludu polskiego, zebrał Mikołaj Rybowski. Nakład Tow. pedagog. Lwów 1905. Stronic 169. z 25 ilustracjami. W każdej baśni, a jest ich dwadzieścia pięć, przebija nuta polska, w każdej święci tryumf zwycięstwa, co piękne, dobre i szlachetne; wszędzie złe podlega karze, a dobre jest nagradzane. Tow. pedagogiczne dobrze uczyniło wydając „Baśni" i to w tak ozdobnej szacie.

Rada państwa.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego".)

Wiedeń 7. października. Poseł Dzieduszycki w dalszym ciągu swego przemówienia powiedział:

„Po pomyślnem załatwieniu sprawy szklanki wody (wesołość), ma izba od razu przystąpić do uchwalenia nagłości tak ważnej zmiany konstytucji i przedsięwziąć reformę wyborczą. Mianowicie te same stronnictwa, które zresztą żywią jak największą nieufność do rządu, chcą teraz w ręce tego rządu złożyć całą strukturę tej instytucji. Koło polskie ma zbyt wysokie pojęcie o parla-

mentarym.mie, aby zgodziło się na takie nagłe wnioski, które polecają rządowi przedsięwziąć za sadniczą zmianę konstytucji!. Ten parlament jest parlamentem narodów..."

Poseł Daszyński przerywa: Precz z podobnem oszukaństwem.

Hr. Dzieduszycki podniesionym głosem: Proszę o spokój, inaczej będę musiał mowę kazać wydrukować i rozdać w izbie.

Głosy: Wolność słowa! Nie przerywać!

Hr. Dzieduszycki polemizuje z wywodami posła Kramarza i oświadcza, iż przedewszystkiem naglącą byłaby sprawa reformy regulaminu.

Po przemówieniach pp. Hortisa, Ofnera, Lechera, Derschatty, Romańczuka, zabrał głos p. Kramarz.

Poseł Kramarz odpowiadając hr. Dzieduszyckiemu oświadcza, że tego ustępu swej onegajszej przemowy, w którym zajmował się szczegółami reformy wyborczej, nie wygłosił imieniem swego klubu, lecz że sam tylko musi przyjąć na siebie zarzut, jakoby nieprzyjaźnie wystąpił przeciwko narodowi polskiemu. „Po raz pierwszy — powiada Kramarz — spotyka mię podobny zarzut. Jest zaś on zupełnie nieusprawiedliwiony. Nie mówiłem jedynie o Galicji lecz o wszystkich krajach."

Mowca ubolewa dalej, że sądzono, jakoby on chciał wyrządzenia krzywdy polskiemu narodowi, prosi tedy o uwolnienie od zarzu u, że wystąpił w obec Polaków wrogo. Naturalną jest przecież rzeczą, że mowca jako Słowianin woli, aby w tej izbie więcej było posłów słowiańskich, aniżeli innych. Przyznaje, że może wyrządziłem krzywdę, lecz boleję nadtem, że panowie sądzicie, iż pragnąłem ją wyrządzić. Przedstawia dalej p. Kramarz, że przecież taki polski patrjota jak ś p. Rittner wypracował wniosek o powszechnej kurji wyborczej, a prezydent ministrów Badeni wniósł dotyczące przedłożenie w Izbie, w którem proponowanych było dla Galicji 15, a dla Czech 17 posłów. W tem Panowie nie widzieliście wcale obrazy.

Stronnictwo moje — kończy poseł Kramarz — gotowe jest uchwalić wszystko, co uczyni powszechne prawo wyborcze sprawiedliwszem; nigdy natomiast nie zgodzi się na modyfikacje, któreby wynik reformy ukształtowały niesprawiedliwie, i głosować będzie przeciw takim połowicznym wnioskom.

Poseł Breiter zastrzega się przeciw temu, aby hr. Dzieduszycki narzucał się izbie, jako stróż prawa i aby próbował w izbie brać w obronę Rusinów, on, który przez szereg lat stał na czele centralnego komitetu wyborczego w Galicji. Kto w kraju prowadził walkę przeciw Rusinom, nie śmie przywłaszczać sobie prawa ich obrony.

Hr. Sternberg wywodził, że mowa Kramarza jest mową pogrzebową dla powszechnego prawa wyborczego, zarzucał Kramarzowi, że wykonał zamach na solidarność słowiańską, na Polaków i Rusinów, których pragnie pozbawić należnej im liczby mandatów. Mowca zapewniał dalej, że naród czeski od dziesiątek lat pozostaje w serdecznych stosunkach z Polakami, że Polacy i Czesi są i pozostaną braćmi, gotowymi razem iść, razem walczyć.

Przystąpiono do głosowania nad nagłością sześciu wniosków zaprowadzenia powszechnego głosowania. Za nagłością głosowało 115, przeciw 114, ponieważ więc nie było $^2/_3$ części głosów, nagłość odrzucono. Następnie głosowano nad nagłością wniosku Ebenhocha, wzywającego rząd do studjów nad powszechnem prawem głosowania. Nagłość odrzucono 137 głosami przeciw 124. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw nietykalności poselskiej i po odczytaniu pisma, odraczającego Radę państwa, posiedzenie zamknięto.

(Gdy ogłoszono wynik pierwszego głosowania, socjaliści wszczęli hałas a poseł Daszyński zawołał: Niech żyje powszechne głosowanie! Precz z szlachtą wszystkich krajów).

Wiedeń 7. października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wniósł kierownik ministerstwa oświaty *exposé* w sprawie uposażenia wszechnic w Austrji.

Na końcu posiedzenia, zawiadomił przewodniczący, że otrzymał od kierownika ministerstwa handlu pismo z zawiadomieniem, iż cesarz upoważnił kierownika ministerstwa tego, aby na razie wstrzymał posiedzenie wybranej przez Izbę posłów stałej komisji do uzupełnienia ordynacji przemysłowej, oraz aby w swoim czasie wydał zarządzenie w sprawie ponownego zwołania komisji. Wobec tego zawiadamia kierownik, że komisja ta ma z dniem dzisiejszym zaprzestać obrad.

Wiedeń 7. października. Na wczorajszem posiedzeniu wnieśli interpelacje:

P. Doboszyński i tow. w sprawie postępowania sądu powiatowego w Limanowej przy ściąganiu należytości spadkowych; Kubik i tow. w sprawie przeprowadzenia postępowania karnego przeciw aptekarzowi Stanisławowi Szczepańskiemu za przekroczenie artykułu 6 ustawy z 17. grudnia 1862 i w sprawie postępowania komisarza powiatowego Stawskiego i prokuratorji wadowickiej w tej sprawie.

Wiedeń 7. października. „Slav. Corr." donosi, iż wszyscy posłowie czescy do sejmu morawskiego bez względu na stronnictwa, do których należą, wystąpili z nieustającej komisji ugodowej, z powodu tego, że posłowie niemieccy sprawę uniwersytetu czeskiego na Morawach, którą się zajmowała ta komisja, oddali w ręce wiecu niemieckiego.

Wiedeń 7. października. Na posiedzeniu rady przemysłowej przedłożył członek Izby panów Ginzkey wniosek nagły w sprawie zamierzonego podwyższenia podatku od piwa w Czechach. Wnioskodawca wskazał na zmniejszenie się produkcji piwa i sądzi, że dalsze podwyższenie podatku może zagrozić poważnem niebezpieczeństwem całej produkcji piwa w Czechach. Uprasza się więc rząd, aby starał się uniemożliwić uchwałę czeskiego Sejmu w sprawie podwyższenia podatku od piwa, ewentualnie zaś, aby takiej uchwały nie przedłożył do sankcji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 7. października. „Wiener Ztg." ogłasza sankcję ustawy sejmowej o regulacji górnego biegu Trześniówki i dopływów.

„Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu w sprawie wydania przepisów policyjnych dla ruchu samochodów i motocyklów.

Paryż 7. października. Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu przeciw gruźlicy zdawał bakterjolog dr. Marmorek sprawę o swojem serum antytuberkulicznem. Szereg uczestników kongresu stwierdził pomyślne wyniki, osiągnięte przy zastosowaniu serum Marmorka.

Tokio 7 października.. (B. Reutera). Zjazd izb handlowych uchwalił wystosować do rządu memorjał z żądaniem wydatniejszego poparcia handlu i przemysłu krajowego i wydania w tym celu rozmaitych rozporządzeń, między innemi co do zamianowania znacznej liczby rządowych agentów handlowych, utworzenia pływających wystaw na okrętach, któreby zawijały do zagranicznych portów, ograniczenia kosztów zarządu państwowego, uposażenia sieci kolei, powołania do życia japońsko-chińskiego banku, uregulowania stosunku cłowego między Koreą a Japonją.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 7. października. Hr. Andrassy odbył wczoraj dłuższą konferencję z Kossuthem.

Banda fałszerzy monet.

Hamburg 7. października. Policja tutejsza wykryła tu bandę fałszerzy monet. Dotychczas uwięziono 3 osoby.

Cholera i dżuma.

Berlin 7. października. Wczoraj zgłoszono dwa nowe wypadki cholery.

Pożar.

Harburg 7 października. Dzisiejszej nocy wybuchł pożar w tut. fabryce piłek gumowych. Obawiają się, że znaczna część fabryki stanie się pastwą płomieni.

Zatarg z Szwecją.

Chrystjania 7. października. Wielka liczba banków w Norwegji z „Bankiem norweskim" na czele wystosowała do storthinku adres, w którym prosi o rychłe załatwienie zatargu z Szwecją ze względu na sytuacje handlową. Adres domaga się też zatrzymania monarchicznej formy rządu.

c
t
c
z
d
h

— **Paryż** 7. października. „Matin" ogłasza sensacyjne szczegóły sprawy marokańskiej, polegające — jak się zdaje — na oświadczeniu Delcassego.

Na posiedzeniu rady ministrów, na którem Delcasse wniósł swoją dymisję, miał on powiedzieć, że Anglja gotowa była pomagać Francji aż do ostateczności i w razie nieprzewidzianych ataków stanąć po stronie Francji.

„Matin" dodaje, że Anglja faktycznie złożyła rządowi francuskiemu ustne oświadczenie, że w razie zaatakowania Francji przez pewne mocarstwo jest gotowa zmobilizować swoją flotę, obsadzić kanał Cesarza Wilhelma i wysadzić na ląd w Szlezwiku Holsztynie sto tysięcy wojska.

Rząd francuski otrzymał podobne zawiadomienie, że Anglja gotowa była tę deklarację złożyć także na piśmie.

Ziemie polskie.

Łódź 7. października. Aresztowany w hotelu tutejszym 22 letni Stefan z Indra Iłży w gub. Radomskiej podejrzany jest o współudział w zamordowaniu fabrykanta Kunitzera. Ajenci policyjni poznali go, chociaż zgolił wąsy dla niepoznania go.

Warszawa 7. października. W artykule „Teraz działać pora" zaznacza „Kurjer warszawski," że paląca kwestja szkolna została nareszcie po długiem oczekiwaniu załatwiona w myśl życzeń naszego społeczeństwa. Mamy nowy, po przerwie przeszło 30 letniej zawiązek szkoły prywatnej polskiej, zawiązek nieruchomy jeszcze, pozostawiony głównie własnej sile społeczeństwa. „Kurjer warsz." wyraża nadzieję, że społeczeństwo z wszelkiemi trudnościami upora się szczęśliwie i że nie zabraknie mu ani inicjatywy, ani umiejętności, ani dobrej woli. Pismo zachęca społeczeństwo, aby pospieszyło z pomocą ubogiej młodzieży i urządziło składki na wpisy dla niej.

Warszawa 7. października. Po ogłoszeniu uchwał komitetu ministrów zezwalających na wykład przedmiotów w szkołach prywatnych w języku polskim, „Związek unarodowienia szkół", wydał odezwę wzywającą do bojkotowania rządowych szkół rosyjskich, zapowiadając ostre środki przeciwko tym, którzy dążeniom społeczeństwa polskiego stają w poprzek przez popieranie szkoły rosyjskiej.

Warszawa 7. października. Z Kongresówki wynosić będzie liczba wyborców: z gubernji warszawskiej 100, z kaliskiej 60, z kieleckiej 60, łomżyńskiej 40, lubelskiej 100, piotrkowskiej 100, z płockiej 40, radomskiej 60 suwalskiej 40 i siedleckiej 60.

Bytom 7. października. Wydawcy „Gwiazdy" i „Krainy powieści" p. Zygm. Marwegowi wytoczyła prokuratorja proces o podburzanie do gwałtów i zohydzanie urządzeń państwowych za artykuł „Życie wśród ruin" i za wiersz „Jestem polskie dziecko". Prokurator domaga się skazania na dwa miesiące więzienia i 300 marek grzywny. Bronił podsądnego adw. Wnukowski.

Petersburg 7. października. Prezes warszawskiego komitetu cenzury wyraził na posiedzeniu komisji Kobeki zdanie, że skargi przedstawicieli prasy polskiej są mało uzasadnione. Sądzi on, że cenzura jest w krajach polskich konieczna, jeżeli zaś rozciągnięte być mają na prasę polską przepisy opracowane dla dzienników rosyjskich, to tylko z ograniczeniami. Natomiast prezes komitetu cenzury na Kaukazie uznał cenzurę za szkodliwą, co zresztą jego zdaniem potwierdzają ostatnie wypadki. Należy wszystkie pisma na Kaukazie uwolnić od cenzury. Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy prasowej odłożono do przyszłego wtorku. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że prasa polska otrzyma takie same prawa jak rosyjska.

wielka demonstracja, urządzona przez strajkujących zecerów. W demonstracji wzięli ponadto udział inni robotnicy oraz studenci. Wojsko i żandarmerja kilkakrotnie rozpraszali manifestantów, ci jednak zawsze usiłowali zbierać się ponownie. Kilka osób zraniono. Prócz zecerów strajkują także robotnicy fabryki tytoniu i kolei elektrycznej. Dzienniki nie wychodzą. Oczekują tu wybuchu ogólnego strajku wszystkich robotników fabrycznych i kolejowych.

Moskwa 7. października. Wczoraj wieczór dali demonstranci do przejeżdzających dragonów salwę z rewolwerow. Dwaj dragoni odnieśli rany. Około północy rozpędziło wojsko manifestantów w dwóch punktach miasta, użyło przytem białej broni i raniło kilka osób.

Podczas starcia między demonstrantami a żandarmerją został ciężko raniony pewien rotmistrz.

Rozpoczęli strajk piekarze, zapas pieczywa wystarczy tylko na 2 dni.

Z caratu.

Petersburg 7. października. Hr. Solski potwierdził w rozmowie ze współpracownikiem „Nowosti“, że on jest autorem memorjału o reformie cenzury z roku 1865 go, oraz że zasady tej reformy popiera i obecnie. Jak się zdaje, na nowe prawo prasowe trzeba będzie czekać jeszcze długo, musi ono bowiem przejść przez kilka instancji.

W „Razswietie“ wydrukowano wyczerpujący wywiad u p. Stanisława Libickiego o położeniu obecnem prasy polskiej.

Komitet centralny działaczów ziemskich projektuje założenie w Petersburgu własnego dziennika.

Petersburg 7. października. Spodziewane są nominacje: Stiszyńskiego na ministra spraw wewnętrznych, Trepowa na ministra policji, Noldego na ministra sprawiedliwości. W radzie dotyczącej tolerancji religijnej przedstawicielem ministerstwa spraw wewnętrznych ma zostać dyrektor wydziału ziemskiego Hurko, któremu poruczono specjalnie opracowanie kwestji dotyczących katolicyzmu.

Charków 7. października. Wiec studentów instytutu technologicznego uchwalił dzisiaj rozpocząć [...]cia w instytucie, zażądać przyjęcia z powrotem [prof]esorów i studentów wydalonych, zniesienia in[spek]cji i zorganizować klub studencki.

Moskwa 7. października. Zarząd miasta po[stan]owił przychylić się do żądania robotników [tr]amwajowych, w celu natychmiastowego przywró[ceni]a ruchu tramwajów.

Moskwa 7. października. Pod płotem okala[jący]m konsystorz na ulicy Miasnickiej, nastąpił wy[buch], jak przypuszczają, worka napełnionego materjałem wybuchowym. Ofiar niema.

Petersburg 7. października. W instytucie technologicznym odbyło się zgromadzenie studentów. Było obecnych 1045 studentów. Na pytanie, czy w chwili obecnej należy instytut otworzyć lub zamknąć, ogromną większością oświadczono się za otwarciem.

Petersburg 7. października. „Now. Wremia“ donosi, że ministerium oświaty postanowiło przyjąć wszystkich żydów, którzy nie dostali się do uniwersytetów petersburskiego i moskiewskiego.

Prośby o zniesienie ograniczeń procentowych żydów będą uwzględnione tylko na rok bieżący.

Profesorowie instytutu elektrotechnicznego oświadczyli się za przyjmowaniem kobiet do instytutu.

Po wojnie.

Petersburg 7. października. (Pet. Ag.) Rząd rosyjski postanowił rozpocząć jak najrychlej przewóz jeńców wojennych z Japonji okrętami do Władywostoku, a stąd koleją do Europy.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dział ekonomiczny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 7. października. G. 2·30. Zamknięcie giełdy Akcje austr. Zakł. kredyt. 679·50 Akcje węg. Zakł. kredyt. 790·50. Akcje Anglobanku 315·25. Akcje Unionbanku 570·50 Akcje Laenderbanku 448·50. Akcje Bankvereinu 570·50 Akcje Bodencredit 1043 —. Akcje Gal. Banku hip. 563·50. Akcje kolei państw. 681·00. Akcje kolei połud. 109·50 Akcje kolei Elbethal 458·00. Akcje kolei północnej 5830—0000 Akcje kolei czerniow. 588·00. Akcje Alpiny 540·25 Akcje Rima Muranji 550·50. Akc. prask. Tow. żel 2772—0000. Akcje fabryki broni 583—. Akcje tureckie tytoń. 374·00 Akcje Galic. Karpac. Tow. naft 926·00. Oblig. węg. indemnizac. 96·00 Renta majowa 100·40. Renta austr. koron. 100·50 Węgierska renta koron 96·10 5% l. listy Tow. kred. ziems. 99·60 4% listy Banku hip. 99·00. 4½% Banku hipot. 101·35 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 99·90 4½% Banku krajowego 101·90. 5% komun. obl banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 100·00 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·95. 4% poż. m. Lwowa 95·80 Losy tureckie 146·75. Marki 117·50. Ruble 254·00.

Usposobienie rezerwowane wskutek Węgier i zamknięcia tygodniowego. Kursy ustalone.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Nauka.

Rozmaitości.

Ilustrowane cenniki wysyłamy na prowincję darmo.



Ulgi w spłatach wedle umowy!

Wszystkie z

WYSPRZEDAŻY

zwiniętej firmy „A. Krzysztofowicz we Lwowie“ pozostałe towary a mianowicie: dywany, firanki, portjery, dywaniki nad i przed łóżka, chodniki, ceraty, linoleum, dywany perskie i smyrneńskie, oraz różne artykuły dekoracyjne, nabyliśmy aktem notarjalnym do l. rep. 110:9/5.

Owe zapasy, jako też większą część wysortowanych towarów naszego składu

sprzedajemy z okazji nadzwyczajnej po bajecznie niskich cenach

i udzielamy szan. dobrze sytuowanym osobom na żądanie tak we Lwowie jako też na prowincji **chętnie kredytu, wedle ustnej lub pisemnej umowy.** — *Cenniki ilustrowane wysyłamy na prowincję darmo, za nadesłaniem 10 hal. w znaczkach pocztowych. Polecamy również, jak długo zapasy starcza, następujące towary:*

Dywaniki przed łóżka po ct 30, 40, 50 i wyżej
Dywany nad łóżka po zł 1·25, 2·—, 2·10 „
„ salonowe po zł. 5·—, 6·—, 7·— „
Chodniki, metr ct 15, 20, 25 „
Portjery, sztuka ct 60, 75 ct., zł. 1·— „
Firanki koronkowe, szt ct 60, 75, zł. 1·— „
Kapy na stoły i łóżka zł 1·20, 1·50, 2·— „

Resztki różnych materji na meble i różnych chodników otrzymać można bajecznie tanio.

ZARZĄD FIRMY **„AU LOUVRE“**
we Lwowie ulica Sykstuska 6.

Nasza nowo otworzona filja nowości damskich i dziecięcych znajduje się przy ul Halickiej 19.

Nuphar-tabletty

nowość wybitna do perfumowania i zrobienia wody do mycia i kąpieli miękką. Tablety Nuphar prześcigają co do znakomitego gatunku

delikatności, zapachu i przyjemności

wszystkie inne środki, używane dotychczas w tym celu.

Służy dalej do upiększenia skóry i do perfumowania powietrza w pokoju.

Cena pudełka na próbę K 1·—.

Cena dużego pudełka (124 sztuk) K 3·—.

Do nabycia w większej części perfumeryj, składach z mydłem, droguerjach i aptekach.

Nuphar & Co.
Wiedeń-Paryż.

Rytownik Eugenjusz Marjan Unger, przeniósł swój zakład rytowniczy i pracownię pieczęci metalowych i kauczukowych tymczasowo do sklepu zegarmistrzowskiego p. Stanisława Woźniaka, Lwów, Akademicka 8, drugi dom.
20 4

PATENTOWANY RZECZNIK
Dr. FRITZ FUCHS
dyplomowany chemik
(zaprzysiężony)
Biuro techniczne
INŻYNIER
ALFRED HAMBURGER
Wien, VII, Siebensterngasse 1.
Uzyskanie patentów, rejestrowanie znaków i wzorów we wszystkich państwach.



Otrzymałem

świeży transport
HERBATY CHIŃSKIEJ

Znakomita w smaku i aromatyczna
herbata Congo . . . . zł. 1·60
„ **Souchong** . . . . „ 2·—
„ **Souchong** zbiór maj. „ 3·—
Kaysow . . . . „ 4·—
Wysiewki z herbat . . . „ 1·30
Wysiewki z najlepszych herbat „ 1·60
za pół kilograma

HANDEL HERBATY i KAWY
Edmunda Riedla we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Śpiewu

uczy pani

C. Falkenberg

Ustawia i wznosi głos w krótkim czasie do największej siły i dźwięku podług reguł i wyjaśnień włoskiej metody. Kształci do opery. Warunki przystępne. **Ul. Miłkowskiego 11** w parterze, od godz. 4–6.



Tanie czeskie
pióra na pościel
5 kilo nowo skubane k. 9·60, lepsze k. 12, białe, miękkie jak puch skubane kor. 18—24, białe jak śnieg, miękkie jak puch, skubane k. 30—36. Wysyłka franco za pobraniem. Zamiana i odbiór dozwolone za zwrotem kosztów portorji.
BENEDYKT SACHSEL, Lobes 321.
Poczta Pilzno, Czechy.

DONIESIENIE.

P. T. Publiczność mam zaszczyt zawiadomić, że **z dniem dzisiejszym** objąłem na **wyłączną własność** koncesjonowany przez c. k. Namiestnictwo z d. 8. czerwca 1905 r. L $\frac{18691}{H 46}$ III zakład pod firmą:

Hala Aukcyjna — Pasaż Mikolascha.

Hala aukcyjna pośredniczy w kupnie i sprzedaży rzeczy wszelkiego rodzaju — jakoto: meble, dywany, obrazy, garderoba, srebro, złoto, drogie kamienie, broń, antyki, dzieła sztuki, — ważne również dla P. T. **obywateli ziemskich,** w pozbyciu się narzędzi rolniczych, powozów etc.

Hala aukcyjna najdogodniejsze miejsce zbytu, ważne przy przeprowadzaniu się, wyjazdach i t. p.

Hala aukcyjna wysyła na żądanie ocenicieli do domów prywatnych.

Hala aukcyjna otwarta cały dzień — wstęp wolny. — Wystawa antyków.

Proszę o odwiedziny.

Z poważaniem
Marjan Kempner.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5.

Z wystawy prac uczniów.

II. Uzupełniając dalsze działy prac wystawowych wymieniamy na wstępie krawiectwo męskie i damskie. Dział ten posiada poza wymienionymi w poprzednim artykule wyrobami, najwięcej okazów, zwłaszcza, jeżeli zaliczymy tu kuśnierstwo. Prace 24 starszych i młodszych uczniów 16 pracowni krawieckich stanowią kilkadziesiąt sztuk rozmaitych części ubrania. Okazy wystawowe wykończone są nadzwyczaj starannie i czysto. Zastosować to należy w pierwszym rzędzie do roboty ucznia Jana Szpili z pracowni p. Jana Mięsowicza, który wykonał elegancki żakiet i płaszcz zimowy. Inne ubrania męskie wykonali Jan Wojciechowski z pracowni p. Tureckiego, Jan Czajkowski z prac. p. Struszkiewicza, Stan. Tyniów (p. Mięsowicza), Jan Kuśnierzewski i Stefan Michalewicz (p. Mikulińskiego), Schatz (p. Langweila), Józ. Kosik (p. Kirchnera), Wład. Misiaczek (p. Kaznowskiego), Kaz. Jędrzejowski (p. Kaczmarka), Grzeg. Czech (p. Jasińskiego), Stef. Pachołek (p. Ferencewicza), Stef. Panas, Dmytro Dymkowicz i Mik. Demiańczuk (p. Aczkiewicza).

Okazałe suknie damskie dały uczenice p. Tureckiego: Rozalja Pękalówna, Stef. Grąbczewska i A. M. Pichówna; uczeń p. Kielara: Rom, Skarpytko (figaro damskie), tudzież uczenice Hel. Wierzbicka i Stan. Stytarczynówna z pracowni p. Góralskiego. Dwie pracownie kuśnierskie p. Augustyna i Wrońskiego wystawiły futra, kurtki, czapki, zarękawki, szuby itp., wykonane przez Ant. Deptucha, Olearczyka, Franc. Ilnickiego i Franc. Łyczka.

Bogatą kolekcję białych i kolorowych guzików, wyrobiły na wystawę uczenice stow. kobiet „Pomoc przemysłowa".

Różnego rodzaju i formy obuwie damskie i męskie, któremu pod względem wytrzymałości i elegancji nie mogą dorównać tandeciarskie wyroby obce, wystawili uczniowie: Wład. Bochonko, Jan Jawecki, Kar. Kowalski, Stan. Dwornicki, Teod. Dacyszyn, Jul. Opaliński, A. Mazurkiewicz, L. Głowa, Jan Chomin, Bron. Petrycki, T. Krasowski, Jan Gromada, St. Pracis, Z. Bakosz (sokole buty), G. Niedźwiedzki, J. Preis i M. Rosołowicz. Uczniowie ci pracują u majstrów pp.: Modrany'ego, Malzachera, W. Podgórskiego, W. Mazurkiewicza, K. Petryckiego, S. Saletnika, S. Szozdy, B. Wielgosza, A. Zajączkowskiego, E. Knoblocha, J. Kardasza, J. Kaczmarskiego, F. Goceka i J. Czornija.

W dziale „powoźnictwo" mieści się bardzo wiele wyrobów kowalskich i kołodziejskich. Uczniowie zajęci w warstatach kowalskich względnie w fabrykach powozów, wypracowali rozmaite części powozów w żelazie i drzewie, oraz tapicerskie i siodlarskie, od stelmachów nadesłali koła do powozów i wózków; dwaj z nich Piotr Mangol i Andrzej Wasylak wystawili wózek wycięty i wózek węgierski, zaś Stef. Czajkowski, Stan. Narajowski i Jan Czapliński uczniowie p. M. Lickendorfa, oraz Wład. Dulęba, Józ. Perduła i Paw. Sicieluch uczniowie pracowni p. M. Michalskiego, dali większe przedmioty powozowe.

Z wyrobów rymarskich i siodlarskich zwracają uwagę prace uczniów warstatu p. Edw. Kupczyńskiego: Wład. Czapury; pracowni p. Edw. Sienkiewicza: Mac. Kochańskiego i pracowni p. Stromengera: Zygm. Kisiela i Kar. Łanowego. Kufry do podróży ze skór i torby, wykonali Jak. Gelles i Szym. Schmieder.

Drukarstwo i litografja bardzo słabo na wystawie prac uczniów reprezentowane, jakkolwiek w dzisiejszych czasach, przy tak obfitym wyborze pięknych ornamentów i różnego typu czcionek otwiera się obszerne pole popisu dla uczniów drukarskiego zawodu. Widzimy tu prace zaledwie 4 uczniów drukarskich, mianowicie Stan. Dublewskiego, Marj. Rud. Majchera i M. Sołowija z „Drukarni Ludowej" i Jana Żydaczewskiego z drukarni „Polonji". Ten ostatni wyciął nożem na płycie z linoleum afisz reklamowy, odznaczający się pięknym krojem liter. Praktykant litografji p. Ant. Przyszlaka, Jul. Haniszewski zaprezentował dyplom na kartonie, wykonany ręcznie farbami i kilka ładnie pisanych odbitek litograficznych.

Galanteryjnych przedmiotów introligatorskich i zwykłych prac jak np. oprawa i bronzowanie książek dostarczyli terminatorzy w pokaźnej liczbie. Przedewszystkiem należy wyszczególnić pracę Bazylego Kuzia, ucznia pracowni p. Kaz. Legeżyńskiego, który wykonał artystycznie ze skóry tekę z popiersiem Kraszewskiego. Uczniowie p. Klem. Fedunia: Jul. Łabaj, Aleks. Nynka i Teof. Poliszczuk dali dowód, że umieją pięknie oprawiać książki, robić teczki i ramki. Takie same i podobne roboty wystawili Edw. Arbaszewski, Stan Horbaczewski i Edw. Zimny z pracowni p. Getritza, Marj. Bilski z prac. p. Mik Górskiego, Franc. Romaniszyn z prac. p. Mich. Kutaleka, Ant Fedorowicz i Kar. Tybura z prac. p. Franc. Starzewskiego, wreszcie uczeń p. Miecz. Nowaka Rajm. Strihafka, który prócz oprawy, wykonał i galanteryjne przedmioty.

Osobną salę zajęły wyroby cukiernicze i to nie pospolite ciastka lub cukierki, lecz okazy tortów ozdobnych i innych wyrobów, wymagających bodaj trochę talentu artystycznego. W dziale tortów dominuje tu secesja, misternie wykonana przez Edw. Dudeka, ucznia znanej cukierni p. Sotscheka. Torty z innemi, niemniej pracowitemi ozdobami, wykonali Marj. Kohuran z pracowni p. Kruszyńskiego, Franc. Owoc z prac. p. Witoszyńskiego, Jan Puszka z prac. p. Stefanickiego i Fel. Gola z prac. p. Litwińskiego. Piękną, ozdobną paletę dragantową (tort) dał uczeń p. Jul. Wierzbickiego, Wład. Leszczyński, wieżę z cukru delikatnie sprycowanego dał Stan. Matkowski uczeń tej samej cukierni, krajobraz z marcypanu Jan Bezpiński uczeń p. Witoszyńskiego, a pracowity domek z cukru i wystawkę z dragantu Jak. Łyczak z cukierni p. Engla.

Fabryka rękawiczek, bandażów itp. pp. J. Czernickiego i M. Olszewskiego zaprodukowała doskonałe szycie rękawiczek swoich uczenic, a to Józefy Bojkowskiej, Heleny Kuśnierz, Julji Magnowskiej i Jadwigi Małuja, a ucznia Józ. Maiskiego poduszkę haftowaną, paski damskie skórkowe itp.

J. Reisinger i L. Stokajło, uczniowie firmy Drexler i Synowie wypracowali dwie ozdobne kołdry, nadzwyczaj lekkie i materace.

Z malarzy pokojowych tylko jeden p. Kar. Domański dał pracę ucznia Ksawerego Halickiego, który dał dowód, że posiada wybitny talent w malarstwie ornamentacyjnem. Czysto wykonane są malowidła Mojż. Schleiera i Bern. Stramera, uczniów pracowni malowania szyldów p. M. Silbermana. Lakiernickie wyroby pochodzą z rąk Marj. Nadzieżnego, ucznia p. Gerlicha i Ant. Preidla, praktykującego u swego ojca. Okno secesyine w ołowiu wykonał Al. R. Panas z pracowni p. Fel. Niedzielskiego. W końcu wymieniamy prace techniczno-dentystyczne praktykantów Z. Lindera, Ign. Wolkena i B. Brumera, oraz artystycznie wykonaną przez ucznia Art. Festenburga z pracowni bronzowniczej p. Wilhelma Sknużyla, tacę mosiężną cyzelowaną (liść kasztanu z owocem).

Ogółem dało na wystawę swoje prace 235 uczniów rękodzielniczych, zajętych u 150 majstrów różnych kategorji rzemiosła. Ponadto kilkuset uczniów dało rozmaite prace rysunkowe.

Budżet miasta Lwowa.

Do rubryki dróg i bruków uchwalił magistrat dodatkowo kredyt w kwocie 21.631 koron na wybrukowanie międzytorza kolei elektrycznej na Podwalu i 11.942 koron na urządzenie cichego bruku kostkowego w przedłużeniu ulicy Teatralnej od szkoły przemysłowej po pod kościół Jezuitów, gdyż bruk tam jest fatalny. Na tem zakończono obrady nad rubryką XX.

Rubryka XXI. obejmuje plantacje i ogrody. Prócz zwykłych wydatków w tej dziedzinie, wstawił magistrat 500 koron na ławki wśród plantacji, uznając, że ich jest za mało, oraz podnosząc z tysiąca na 5000 koron kredyt na skwer dokoła kolumny Mickiewicza. Rubrykę tę ustalono ogółem w kwocie 59.537 koron, czyli o 2671 koron mniejszej, niż na r. 1905, dzięki ubytkowi rozmaitych wydatków przygodnych. — Przy tej rubryce rozwinęła się ożywiona dyskusja, której celem było zwiększenie wydatków z powodu istnienia tych pięknych i wonnymi kwiatami ozdobionych miejsc spacerowych, ale na cele, objęte właściwie rubryką wydatków na kanały. Podniesione kwestje w kierunku braku miejsc ustępowych uznano za słuszne i przy rubryce kanałowej, jak to niżej piszemy, wstawiono stosowny kredyt dla zaradzenia złemu. Tu jeszcze warto nadmienić, że postanowiono zwrócić się do inspektora plantacyi miejskich z pouczeniem, iż wadliwe jest przystrajanie ogrodów publicznych w krzewy krzaczaste, gdyż te są schroniskiem nocnem dla włóczęgów, a stąd siedliskiem robactwa, które za dnia udziela się osobom, używającym przechadzki; jakoteż, że z wnętrza krzaków tych rozlegają się tak niekwieciste wonie, że czynią przechadzkę taką przykrzejszą, niż w okolicy „złotego mostu".

Na budowy wodne, (rubryka XXII.) t. j. utrzymanie szalunków Pełtwi, ogrodzeń brzegów Pasieki, oraz czyszczenie koryt Pełtwi i Pasieki preliminowano jak na rok bieżący 2600 koron.

Kanały (rubryka XXIV.) obejmują kwotę 81.350 kor., tj. o 31.840 kor. więcej, niż na rok bieżący. Między innemi wstawiono tu kwotę 2500 koron, w myśl zawartej w poniedziałek przez magistrat z gminą Zamarstynów ugody, na wynagrodzenie za czyszczenie Pełtwi od rzeźni do „złotego mostu". Nadto celem stałego powiększania wychodków publicznych na plantacjach i w ogrodach, uchwalono preliminować stale 10.000 koron corocznie, ponadto na urządzenie chociażby prymitywnego, kopanego wychodka w parku Łyczakowskim na rok 1906 kwotę 1600 koron.

Na oświetlenie miasta (rubryka XXV.) podwyższono kredyt o 11.277 koron. Przewidziane jest bowiem dostarczenie 180 nowych latarń gazowych, a nadto rozszerzenie oświetlenia na razie naftowego na nowo potworzonych drogach dzikich, a także w ulicach Żółkiewskiej i Krzyżowej. Sumę rubryki tej ustalono na 153.037 koron.

Na utrzymanie porządku i czystości w mieście (rubryka XXVI) preliminowano 271.508 koron, czyli o 42.500 kor. więcej, niż na rok 1905, a to głównie z powodu powiększenia parku o cztery pary zaprzęgów do czyszczenia i wywozu śmieci; natomiast korzystnie wpływa na tę rubrykę tańsze zakcytowanie koni, oraz potanienie karmy.

Na rekwizyta i materjały do miejskich robót publicznych preliminowano o 4800 kor. więcej (ogółem 17.586 kor.), głównie na sprawienie dwóch nowych beczkowozów do skrapiania ulic.

Rubrykę: oprocentowanie kapitałów biernych odroczono, gdyż niewiadomo jeszcze, jakiej potrzeba będzie pożyczki na cele budowy i urządzenie szkoły im. Sienkiewicza. Uchwalono przy tej rubryce jednakowoż nie obciążać jej dalszą emisją obligów z 4 prc. pożyczki, a temsamem wstrzymać zamierzoną budowę składu kału, urządzenie miejskiego zakładu zastawniczego, który zdaniem niektórych finansistów nie może istnieć bez kasy oszczędności, w końcu nie uruchomiać przemysłowego funduszu pożyczkowego, lecz posiłkować się na razie jeszcze zasobami funduszu gminy.

W końcu przyjęto rubrykę wydatków nadzwyczajnych w kwocie 335.000 kor., która winna mieć pokrycie z nadzwyczajnych przychodów; w tej rubryce ważniejsze pozycje są: 60.000 kor. na powiększenie cmentarzy lwowskich, 25.000 kor. na rakarnię (druga rata), 12.000 kor. na areszta miejskie, 20.000 kor. na utworzenie zakładu, w którymby niszczono padlinę, 20.000 kor. na zdjęcie planu regulacyjnego i niwelacyjnego miasta itp.

Listy z kraju.

Tarnów. (*Z wystawy*). Wystawa przemysłowo-rolnicza w Tarnowie wyróżnia się z pomiędzy dotychczasowych wystaw naszego kraju głównie przez swoje gorące usiłowania patrjotyczne, zarówno Komitetu wystawowego, jak i samych wystawców. Ośmiu bowiem ludzi nie mających z nikąd żadnego poparcia, zabrało się do jej urządzenia i mimo licznych przeszkód i uszczypków ze strony niechętnych wystawie, wywiązało się ze swego zadania należycie. W liczbie około 200 szczelnie zapełnili wystawcy miejsce wystawy, dając na okaz publiczności, co mieli najlepszego: swoją pracę i swoje szlachetne dążenia do stworzenia przemysłu rodzimego.

I tak, p. Krzyżanowska z Oświęcimia urządziła wspaniały kram z wyrobów krawieckich i hafciarskich, wykonanych przez uczenice jej szkoły modniarskiej w Oświęcimiu z motywów ludowych, przeważnie zakopiańskich i krakowskich. Przeszło 50 uczenic z miasta i ze wsi pracuje w szkole p. Krzyżanowskiej, kształcąc się i zarabiając na chleb.

P. Barzykowska, żona inżyniera z Brzeżan, która założyła w Brzeżanach Tow. pomocy przemysłowej kobiet, wyrób krajowych krawatek i guzików bieliźnianych i zatrudnia w ten sposób kilkadziesiąt dziewcząt i chłopców z miasta i okolicy, podobnie jak

i p. Krzyżanowska w Oświęcimiu, ma na wystawie prace swoich uczniów i uczenic: krawaty w stylach ludowych i śliczną kolekcję guzików nicianych.

P. Franciszek Batko, złotnik z Nowego Sącza, który nosił się z myślą założenia u siebie fabryki srebrnych i złotych medaljoników odpustowych i w ten sposób wyrugować żydowską fabrykację dewocjonaljów, któremu jednak Wydział kraj. i Sejm odmówili swego poparcia, wystawił kielichy kościelne, paski wysadzane staremi monetami polskiemi, garnitury spinek złotych, kolczyków z broszkami, sylwetek, branzoletek i t. p. własnego pomysłu i wyrobu.

P. Antoni Wójcicki z Tarnowa, kowal, wystawił 4 wspaniałe powozy: jeden surowy jeszcze, a 3 już całkiem wykończone i ozdobione w jego skromnej kuźni kowalskiej przy ul. Krakowskiej w Tarnowie.

Nader przyjemne wrażenie robią pomysły strojów ludowych zastosowanych do życia mieszczańskiego, wykonane i nadesłane przez p. Ciążyńskiego z Nowego Sącza. Pomysły te są świetne i na wystawie znalazły należyte uznanie, bo p. Ciążyńskiemu pozyskały mnóstwo nowych odbiorców.

Powszechną uwagę zwracają także roboty ręczne p. H. Wójcickiej, córki wspomnianego kowala i powoźnika, uczenicy szkoły wydziałowej w Tarnowie. Są to prześliczne hafty gobelinowe i roboty deskowe.

(D. n.) *L. M.*

Przemyśl. *(Zredukowanie cen w miejskich jatkach. — Protekcja. — Z wielkiego garnizonu).* W pierwszym dniu otwarcia miejskiego wyrębu mięsa w bazarze na targowicy miejskiej, gdzie sprzedawane było mięso drugorzędne, czyli krowie, sprzedano za ledwie kilkadziesiąt kilogramów, a w drugim dniu zaledwie kilka. Mięsa drugorzędnego drożsego na kilogramie o 8—12 gr. od cen rzeźnickich, nikt oczywista nie chciał kupować i cały zapas kilkuset kilogramów byłby uległ zepsuciu, gdyby magistrat nie był wpadł w czas na pomysł zredukowania ogłoszonych cen. W piątek popołudniu wybębniono w mieście, że od soboty „na razie" zostanie otwarty w rynku, w budynku magistrackim wyrąb mięsa, a zamknięty na targowicy i że mięsa drugorzędnego będzie można dostać kilogram za 1 koronę! Ogłoszenie to szersza publika ze sfer biedniejszych przyjęła z zadowoleniem i w sobotę przedpołudniem w ciągu trzech godzin wysprzedano cały zapas. Kupującymi były przeważnie żony drobnych mieszczan i robotników.

W jatce, gdzie sprzedawane bywa mięso pierwszorzędne (wołowe), zaczyna się rozpowszechniać protekcja. Wielu panów radnych i lepiej sytuowanych urzędników magistrackich, przysyła po mięso swoje służące z bilecikami, które mają tę moc, że oddawczyni biletu nie daje się długo czekać, a co najważniejsza, jakość mięsa i wagę otrzymuje ona lepszą aniżeli te, które zjawiły się w jatce bez bilecików. Spodziewać się należy, że burmistrz mięsno-magistracką protekcję usunie.

Nowo mianowany komendant korpusu fmp. Pino von Friedenthal, przyjeżdża tu w pierwszych dniach października. — Komendant twierdzy generał Sidler, onegdaj najechał automobilem w Hureczku na pewnego izraelitę, któremu wóz roztrzaskał, a samego właściciela i jego żonę w „karambolu" pokaleczył. Poszkodowany czyni starania o odszkodowanie, lecz daremnie. Generał nie chce się przyznać do tego, że urządza szalone jazdy, a ofiarą takiej jazdy między innymi padł ów izraelita, nazwiskiem Ernbaum.

Wojskowym, którzy zamieszkują willę pod nazwą „Margareta" przy ul. Węgierskiej, w której mieszkał b. arcyksiążę Salwator, zamieszkałej obecnie przez dywizjoniera generała Englischa i pewnego wyższego oficera sztabu generalnego, poleciły władze wojskowe opuścić mieszkanie w jak najkrótszym czasie. Kto wydał ten rozkaz i dlaczego nastąpił ten bojkot „Margarety", na razie niewiadomo.

Ciekawa przygoda spotkała 27. bm. p. Szczepana Decowskiego, słuchacza politechniki we Lwowie. Z mieszkania rodziców, zamieszkałych u stóp wzgórza „Winnej góry", udał się na przechadzkę na wzgórze, a zmęczony siadł pod drzewem. Nagle przyskakuje do niego frajter 45 pp. Wagner, a komendant strażnicy opodal się znajdującej i oświadcza p. D., że go aresztuje, bo jest szpiegiem. Pan D. tłumaczy się, że w pobliżu niema twierdzy, że usiadł dla odpoczynku, pokazuje legitymację, nic nie pomaga. Wagner sprowadza go na strażnicę, gdzie przetrzymuje od godz. 10 rano aż do 2 popołudniu do zmiany warty, potem odstawia go trzech żołnierzy pod karabinami na główną strażnicę, tam znowu trzymają go kilka godzin, mimo, że brat, urzędnik szpitala i pewien adwokat potwierdzili zeznania p. D., wreszcie zjawia się policjant i odstawia „szpiega" do policji, gdzie znowu kilkugodzinne przesłuchanie i spisywanie protokołów i dopiero wieczorem wypuszczono „szpiega" na wolną stopę. Pan D. po tym „miłym" spacerze, poprzysiągł sobie, że już nigdy podczas pobytu w Przemyślu, nie wychyli nosa poza miasto, bo to bardzo niebezpieczne.

Rozmaitości.

— **„Straż" w Berlinie** urządziła dla Polaków, szczególnie z Królestwa i Galicji, licznie przybywających do Berlina po zakupy, dwa biura informacyjne, gdzie będą się mogli informować o polskich kupcach, przemysłowcach i rzemieślnikach w Berlinie. I biuro informacyjne (dla centrum miasta) znajduje się w księgarni p. K. Kerbera, przy Linienstr. 134 narożnik Friedrichstr. za dworcem Friedrichstr. II. biuro (na wschodzie miasta) w redakcji „Dziennika Berlińskiego" przy Koppenstr. 79. Franciszek Krysiak, mąż zaufania „Straży" na Berlin i Brandenburgję.

— **Z Łodzi** donoszą: O zamordowanym fabrykancie Kunitzerze opowiadają, że wieści o olbrzymim majątku, który miał pozostawić, zdają się grzeszyć przesadą. Stan jego interesów przed kilku laty, gdy wystawił wielką fabrykę nici, która następnie przeszła w posiadanie Towarzystwa angielskiego, był nawet poważnie zachwiany. Później powetował ówczesne swe straty, ale w ostatnich znów czasach odbiło się fatalnie na jego fabryce długie bardzo bezrobocie. Wszelkie prawdopodobieństwo zdaje się przemawiać za tem, że jest to morderstwo na tle politycznem. Komitet rewolucyjny łódzkiej organizacji socjalistycznej skazał podobno na śmierć wszystkich fabrykantów, w fabrykach, w których wojsko strzelało do robotników. Otóż w miesiącu lutym, podczas pierwszych rozruchów robotniczych w Łodzi, rota wojska dała przed fabryką Kunitzera w Widzewie (pod Łodzią) dwie salwy do robotników, które zabiły około 20 i raniły znaczną liczbę osób. Aresztowano obok zabójcy, który podał swoje nazwisko jako Adolf Schulz, czterech domniemanych jego wspólników. Sam zabójca oświadczył podobno, że jest anarchistą i pała nieprzezwyciężoną nienawiścią do ludzi, zajmujących w społeczeństwie wybitniejsze stanowisko.

— **Zgromadzenie podurzędników.** Z Brodów piszą nam: Odbyło się tu zgromadzenie podurzędników, na którem, prócz wielu pięknych spraw, poruszono i sprawę wysłania delegata do Wiednia dla poparcia petycji podurzędników, którą mają wnieść podurzędnicy z całej Galicji.

Skaleczenia

wszelkiego rodzaju powinny starannie być ochraniane przed wszelkiem zanieczyszczeniem

ponieważ przez to najmniejsze skaleczenie może wywołać rany bardzo ciężkie, trudne do wyleczenia. Od 40 lat wypróbowaną została rozmiękczająca maść do wyciągania **praska maść domowa** jako skuteczny środek opatrunkowy. Maść ta ochrania rany, łagodzi zapalenie i bóle, oddziaływa chłodząco i przyspiesza gojenie się.

Wysyłka pocztowa codzienna.

1 puszka 70 hal. Za poprzedniem nadesłaniem k. 3·10 wysyła się 4 puszki albo za k. 4·60, 6 puszek franco do wszystkich stacyj austro-węg. monarchji.

Wszystkie części opakowania noszą ustaw deponowaną markę ochronną.

Skład główny

B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu

apteka „POD CZARNYM ORŁEM“,

PRAGA, Mała strona, róg ulicy Nerudy Nr. 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier.



Edmund Brodkowski

Lwów, plac Halicki 14 — I. piętro

poleca po cenach hurtownych za gotówkę lub na spłaty miesięczne

APARATY i WSZELKIE PRZYBORY do FOTOGRAFJI

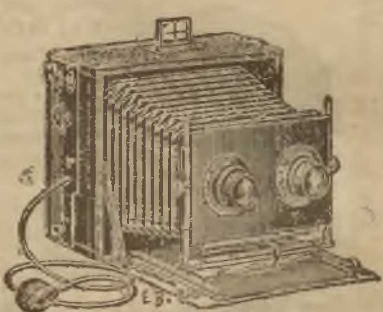
zawodowej, naukowej i amatorskiej

po nowych zniżonych cenach



Cenniki duże ilustrowane gratis i franco.

Liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia.



Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Teepfer Naftuła, Trybunalska 12.
Adler Markus, plac Akademicki.
Bauer, Hotel de Laus.
Blasbalg S., ul. Teatralna.
Bogen, Hotel Warszawski.
Breyvogel H. ul. Grodzickich.
Czaczkies, ul. Karola Ludwika.
Drucker Eljasz, Grodecka.
Einhorn, ul. Grodecka.
Finkelstein, Karola Ludwika.
Fisch, ul. L. Sapiehy.
Fleischer A., ul. Grodecka 91.
Fränkel J., Leona Sapiehy.
Fried Jakób, Rynek 13.
Garfunkel J., Sykstuska 2.
Griffel L., ul. Żółkiewska.
Grünfeld, Janowska 7.
Halpern, pl. Gołuchowskich.
Herold Antoni, Sykstuska 14.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Heustein J., ul. Lenartowicza.
Kanarienvogel, Jagiellońska.
Kawiarnia Europejska, Jagiellońska.
Keil A., ul. Kopernika.
Kostkiewicz August, Wałowa.
Kreindler J. Ch., pl. Bernardyński.
Kühl M. ul. Grodecka.
Laskowski, Halicka.
Lemel Simon, Gródecka 54.
Landesberger W., ul. Polna.
Ludwig Jan, Krakowska 7.
Löwenbeck Jakób, Trybunalska.
Łopaciński Wojciech, Rynek 37.
Makowski M., ul. Krasickich.
Mehr, kantyna 30 pp.
Nussenblatt, Grodecka.
Ostermann, Sykstuska 28.
Pencias, ul. Grodecka.
Piotrowski J., Ruska 18.
Przybylski Karol, Teatralna.
Rak, Żółkiewska 30.
Reich Samuel, Rynek.
Rothberg Abraham, Janowska.
Rudziński, restauracja kolejowa.
Schall Sara, ul. Kaźmierzowska.
Schnapp, Kopernika.
Sokołowski, Rynek.
Stauber, Hotel Pański, Grodecka.
Strauch Marjan, ul. Grodecka.
Szapira S., Rynek.
Schwarzer O., Gródecka.
Tennenbaum I., ul. Jagiellońska.
Tomicki R., Rynek.
Waldbaum, Krakowska 25.
Weissberg, ul. Grodecka 49.
Wolisch, ul. Sobieskiego.
Zieliński, ul. Ormiańska.
Zinkes, Pasaż Mikolascha.
Zimmet H. ul. Kaźmierzowska.
Zuckermann J., ul. Zimorowicza.

Bok okocimski (porter krajowy):

Teepfer Naftuła, ul. Trybunalska.
Z. Baczewski, Halicka.
J. Garfunkel, Sykstuska.
M. Hakel, św. Teodora.
S. Schapira, Rynek.
Waldbaum, ul. Krakowska.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. **Ozjasza Wiksla i Syna**, ul. Bogusławskiego 13. Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GÖTZ, Browar Okocim.

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, Akademicka 2a,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **OBCYCH JĘZYKÓW BEZ NAUCZYCIELA** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem:

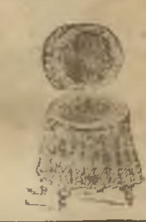
Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

Ochrona przeciw chorobom!



Zalecane przez pierwszorzędne powagi lekarskie jako najlepsza ochrona przeciw słabościom, jakoteż do pielęgnowania chorych.



GUTTMANNA oryginalne patentowane

KLOZETY POKOJOWE

z hygien. hermetycznem zamknięciem bezwonne, w rozmaitych dyskretnych formach meblowych.

Illustrowane cenniki gratis i franco wysyła

c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. GUTTMANNA

Lwów, ul. Jagiellońska (naprzeciw ul. 3 Maja)

SKŁAD FABRYCZNY: Bidets, wanny, Irrigateurs, hygjeniczne spluwaczki, papier klozetowy.

SKŁAD FOTELI DO WOŻENIA CHORYCH.

Główne zastępstwo **Austro-Weg. Thermophor.** Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia).

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu

poleca

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 k.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 k.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 k.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy.
— Znakomite, prawdziwe, naturalne. —
Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Ihnatowicza.

PÓŁ WIEKU ISTNIEJĄCA FABRYKA

STORÓW

do okien wszelkich systemów

W. ADAMSKI

Hotel Georgea Lwów

Żadnych wyprysków wyrzutów, piegów, plam wątrobianych albo innych nieczystości na twarzy nie ma ten, kto używa sławnego prawdziwie angielskiego całkiem nieszkodliwego mleka ogórkowego C. Balassy, które robi cerę białą, świeżą i młodzieńczą. Skutek pewny po 2—3-razowem wysmarowaniu. Uważać na to należy, ażeby na każdej flaszce widocznem było nazwisko Balassy. Flaszka 2 k. Do tego praw. angielski krem ogórkowy 2 k. Puder 1·20 k. i 2 k. Do nabycia w każdej aptece. C. Balassa, Budapeszt, Erzsebetfalva. Skład główny Zygm. Rucker, Lwów, F. Breyer, Przemyśl na Bramie l. 4; M. Schwarz apt. Przemyśl; Rehm i Ska Kraków. (c)

Najlepszy puder antiseptyczny dla niemowląt i dzieci w paczkach ćwierćkilowych, równających $2\frac{1}{2}$ pudełka za 40 ct. poleca najtańsza droguerja **Menkesa, Kaźmierzowska 19.** 63

Nakładem **Księgarni Narodowej** we Lwowie
ul. Akademicka 8
wyszła książka p. t.

Mężczyzna i kobieta

studjum psychologiczne według głośnego dzieła Dra Weiningera p. t. „Płeć i charakter“

przez *Dr. Fel. Nossig.*

„Nikt może dotychczas nie obdarł kobiety do tego stopnia z jej wartości moralnej, etycznej i każdej innej, jak ów młody niemiecki autor, tak, że gdyby nie rzeczywiście bardzo głęboki podkład myślowy, a po części empiryczno naukowy, możnaby tę książkę snadnie uważać za paszkwil. Paszkwilem jednakże ona nie jest w żadnej mierze, gdyż autor był pesymistą szczerym.. („Tydzień“).

Cena 2 korony, z przesyłką 2 kor. 35 hal.